Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 254 | Piątek 27 Sierpnia 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pożoga wojenna na Dalekim Wschodzie

Japonia została wciągnięta w niebezpieczną grę

Chińczycy walczą z niebywałą odwagą i pogardą śmierci

Dziennik japoński „Niczi-Niczi“ przynosi sensacyjny artykuł pióra publicysty Tokutomi p. t.

„NARÓD POWINIEN WIEDZIEĆ, DOKĄD DĄŻYMY“

Książe Konoye — pisze Tokutomi — winien wyjaśnić cele polityki japońskiej w Chinach, jeśli pragnie zachować poparcie ,udzielone mu przez naród. Społeczeństwo japońskie jest pod wrażeniem, że

ZOSTAŁO WCIĄGNIĘTE W NIEBEZPIECZNĄ GRĘ.

Nie można zgodzić się ze zdaniem ekspertów wojskowych twierdzących, że wojna obecna jest „okresem manewrów“. Mówienie prawdy o celach polityki japońskiej jest w obecnej chwili pierwszym obowiązkiem gabinetu.

Pewien porucznik marynarki japońskiej, który powrócił obecnie z Szanghaju, oświadcza, że pomiędzy operacjami z roku 1932 a obecnymi działaniami wojennymi jest olbrzymia różnica, gdyż

ODDZIAŁY CHIŃSKIE PRZEJMUJĄ INICJATYWĘ I WYKAZUJĄ NIEBYWAŁĄ ODWAGĘ,

którą należy uznać nawet u nieprzyjaciół.

Wreszcie „Niczi-Niczi“, komentując informacje o pomocy wojskowej, udzielanej Chinom przez Sowiety, stwierdza, że wpływ Moskwy w Hiszpanii wyniki jej akcji na tamtym terenie pobudzają do większej aktywności w Chinach. ZSSR — pisze „Niczi Niczi“ — nie ograniczy swych zabiegów do dostawy nowoczesnej broni, lecz w ślad za transportami materiału wojennego przyjdą ludzie.

WOJNA TAK SZYBKO SIĘ NIE SKOŃCZY.

Dziennik „Japan Times“, wychodzący w języku angielskim i zbliżony do japońskiego ministerium spraw zagr. wzywa ludność do zachowania spokoju i przygotowania się do długotrwałej wojny.

Premier japoński ks. Konoye miał oświadczyć, że wojna potrwa czas dłuższy i że będzie stanowiła poważną próbę dla Japonii.

CZONG-KING. NOWA STOLICA CHIN.

Dziennik „Asahi“ donosi z Szanghaju, że marszałek Czang-Kai-Szek postanowił definitywnie opuścić Nankin i przenieść stolicę do m. Czong-King w prowincji Seczuan. Przeniesienie stolicy ma być pewnego rodzaju manifestacją, że *Rząd nankiński zamierza stawiać opór Japonii aż do ostateczności.* Decyzja przeniesienia stolicy ma być oficjalnie opublikowana 2 września.

Dessant japoński rozgromiony w Szanghaju

Ośrodek walki w Szanghaju w dniu wczorajszym znajdował się w Wu-Sung i na sąsiednich wzgórzach. Neutralni obserwatorzy stwierdzają, że Japończycy ponieśli

BARDZO CIĘŻKIE STRATY

w czasie lądowania. Chińczycy — dobrze przygotowani, otworzyli ogień karabinów maszynowych z okolicznych wzgórz, mając za sobą drugą linię obrony. Japończycy, dotarłszy do pierwszej linii chińskiej, znaleźli się w terenie, na którym Chińczycy wysadzali liczne, zawczasu przygotowane, miny.

SKUTKI WYBUCHU BYŁY STRASZNE.

Obserwatorzy neutralni są zdania, że Japończycy popełniają tutaj ten sam błąd, co Anglicy w czasie wielkiej wojny, wysadzając desanty na Gallipoli (w Turcji).

Według wiadomości, otrzymanych z frontu, Japończycy ponownie usiłowali wyładować w Wu-Sung oddział w sile 5 tys. żołnierzy. Oddział ten, po gwałtownej walce, został rozgromiony. Według wiadomości ze sztabu Czang Kai-Szeka, w walce tej zginąć miał japoński generał brygady oraz major lotnik.

ZBOMBARDOWANY JAPOŃSKI SZTAB GŁÓWNY.

Przedstawiciel marynarki japońskiej oświadczył, że artyleria chińska w Pu-Tung bombardowała sztab główny, mieszczący się w Hong-Kiu. 50 osób cywilnych zostało zabitych, a 200 osób rannych.

W odpowiedzi lotnictwo japońskie bombardowało Pu-Tung i Nan-Tao.

Strajk w Krakowie

Wczoraj wybuchł w Krakowie strajk powszechny. Strajkowały wszystkie fabryki, zakłady użyteczności publicznej, tramwaje i autobusy. Wodociągi i elektryczność funkcjonowały. Gazety nie wyszły. Strajk miał charakter demonstracyjny i trwał do godz. 24-ej.

Min. Spr. Zagr. Szwecji

Tow. Sandler przybył do Warszawy



Wczoraj przybył samolotem do Warszawy z oficjalną wizytą szwedzki minister spraw zagranicznych tow. Rickard Johannes Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego szwedzkiego ministerium spraw zagr. p. Gunthera oraz sekretarza osobistego p Groenwalla.

Zjazd ministrów brytyjskich

Premier angielski Chamberlain przerwał swój urlop, który spędził w Szkocji i przybył we środę do Londynu, gdzie odbył narady z niektórymi członkami gabinetu brytyjskiego, a przede wszystkim z min. Edenem, oraz ministrami wojny i marynarki.



CHAMBERLAIN.

Zjazd ministrów brytyjskich spowodowany został sytuacją na Dalekim Wschodzie. W szczególności ministrowie zajmą się sprawą ochrony obywateli brytyjskich i zabezpieczania interesów brytyjskich w Szanghaju.

Agencja Reutera donosi, że konferencja premiera Chamberlaina z ministrem Edenem i ministrem Halifaxem trwała 2 i pół godziny Ministrowie omawiali sytuację międzynarodową, w szczególności wypadki na Dalekim Wschodzie

Apel o pomoc dla Santander

Nasz korespondent londyński donosi: Jak przed tym w Bilbao, tak teraz w Santander tysiące Basków szuka schronienia. Na 100 tys. liczą tych, co w ucieczce przed soldateską Fraca, przybywa do Santander. Pełne są ulice miasta i okoliczne pola tych uciekinierów, a gdy nastąpi atak na miasto, tysiące tych ludzi, obozujących pod gołym niebem, zginą od bomb i kul.

Ten stan rzeczy skłonił przewódcę Partii Pracy, prof. Hugh Daltona, biskupa Bristolu i księżnę Atholl, oraz innych wybitnych działaczy, do zażądania od Rządu angielskiego akcji na rzecz uciekinierów baskijskich. Chodzi o taką samą akcję, jaką swego czasu zastosowano w Bilbao. Część tych uciekinierów przewiezionoby do Anglii, część do Francji, część zaś do wschodniej Hiszpanii.

Nie wydaje się jednak, by Rząd angielski w chwili obecnej był skłonny do wysłuchania tego apelu.

Bunt na wyspie Inagua

Reuter donosi z Nassau (wyspy Bahama), że na skutek wezwania o pomoc przez radio, wysłano posiłki policyjne na wyspę Inagua. Na tej wyspie wybuchło powstanie. Dokładnych szczegółów brak, wiadomo tylko, że stację radiową i wiele budynków spalono.

Z Havany donoszą, że do portu Cayo Mambi zawinęła 25 b. m. szalupa z 14 Anglikami i Amerykanami uciekinierami z wyspy Inagua. Uchoczy oświadczyli, że na wyspie wybuchły wielkie rozruchy. Powstańcy zmusili do ucieczki komisarza brytyjskiego.

Na froncie hiszpańskim

Walki pod Santander

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii komunikuje, że armia wschodnia przerwała front przeciwnika pomiędzy Ttardiente a Belchite w prowincji Aragon. Front przerwano w 3 miejscach pomimo zażartego oporu przeciwnika. Oddziały powstańcze, broniące m. Quinto, są otoczone. Komunikacja pomiędzy Huesca a Saragossą jest przerwana. Lotnicy rządowi bombardowali dworce Belchite, Mozota, Zuera, Canatayud, Paraguellos i Urgos.

Trzy samoloty powstańcze, które ukazały się nad zatoką Rozasi stoczyły walkę powietrzą z myśliwskimi samolotami rządowymi. Jeden samolot powstańczy został strącony i spadł na morze. 3-ch lotników Włochów uratowano.

WALKI O SANTANDER.

Korespondent Havasa donosi z frontu Santander, że wojska powstańcze obozują w odległości 12 klm. na południe od m. Sandander Dowództwo postanowiło, że do miasta wkroczą jako pierwsze oddziały nawarskie.



Z WALK O SANTANDER

BOMBARDOWANIE MADRYTU.

Ubiegłej nocy Madryt był ponownie bombardowany. O północy baterie powstańcze skierowały ogień na śródmieście. W ciągu pierwszej pół godziny bombardowania, pociski padały w bardzo krótkich odstępach czasu. Gwałtowny ogień zniszczył szereg domów. Baterie rządowe odpowiedziały nie mniej gwałtownym ogniem. W ciągu 20 minut huk dział był ogłuszający. Ludność miasta, mająca już duże doświadczenie wojenne, przy pierwszych strzałach schroniła się do piwnic tak że liczba ofiar nie wydaje się być duża.

Na ratunek Lewoniewskiego

Agencja Tass donosi: O godz. 8 m. 25 wystartowały z Moskwy trzy 4-motorowe samoloty, stanowiące ekspedycję, udającą się na poszukiwania Lewoniewskiego. Ekspedycja składa się z 5 najwybitniejszych lotników sowieckich: Szewelowa, Wodopianowa, Mołokowa, Aleksiejewa i Spirina.

Siedemdziesięcioletnia morderczyni

We wsi Horoszki Małe w pow. Biała Podlaska został zamordowany Roman Maksymiuk. Aresztowano żonę zamordowanego, jej kochanka oraz 70-letnią matkę żony — Paulinę Lewczuk, którzy zadusili Maksymiuka i wrzucili do studni, celem upozorowania zbrodni. Największy udział w tej zbrodni brała 70-letnia staruszka

Dalsze zeznania oskarżonych

w aferze łapowniczej

W krakowskim procesie wspólników Wandy Parylewiczowej, w III-cim dniu rozprawy zeznaje nadal oskarżeni.

Po zeznaniach Hindy Fleischerowej, które wypełniły II-gi dzień rozprawy, zeznaje mąż głównej oskarżonej, **Izydor Fleischer.**

SKLEP I INTERWENCJE.

Powołując się na prof. Orlowskiego, Fleischer powiada, że jest chory na wrzody w żołądku i nic mal bez przerwy pozostaje w łóżku.

Na pytanie przewodniczącego czy tylko żona zajmowała się sklepem i „interwencjami" za pośrednictwem Parylewiczowej, oskarżony daje odpowiedź:

— Tylko żona, ja nawet listów nie odbierałem. Żona mu — jak twierdzi — nigdy nie mówiła, dokąd wyjeżdża i w ogóle co robi.

„Jestem ciężko chory — odpowiada Fleischer na pytanie przewodniczącego — mam wodę w żołądku, a pytania zadaję tylko lekarzom".

Z kolei zeznaje współoskarżony Josek Hochman.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Fleischerowa zwróciła się do niego i pytała, czy sędzia Michałowski jest zamożny. Dał informację, że jest to człowiek porządny i zamożny.

Oskarżony ubiegał się o koncesję na hurtownię tytoniową.

Fleischerowa była w tej sprawie u Parylewiczowej i wręczyła jej 300 — 400 zł.

Oskarżony zwrócił się do Fleischerowej w kilku innych sprawach, m. in. w sprawie Szymra i Hoffmana, skazanych na karę więzienia. Chodziło o to, aby ta kara była uchylona.

W tym celu wręczał paręset złotych, wiedząc jednak, że Fleischerowa „interweniuje" u Parylewiczowej za darmo.



Przegląd prasy

TOW. R. SANDLER.

Tow. Sandler, szwedzki minister spraw zagranicznych, przybył wczoraj do Polski. Powitaliśmy go serdecznie. Powitała go — jako gościa Polski — cała prawie polska prasa.

Ale nam chodzi o coś innego. Mamy przed sobą pisma, zawierające cały szereg artykułów o Szwecji, utrzymanych w tonie sympatycznym. Brawo! cieszymy się. Ale ani słowa O DEMOKRACJI szwedzkiej! Ani słowa o tym, że tow. Sandler jest MINISTREM SOCJALISTĄ! Ani słowa o potężnie rozwijającym się SOCJALIZMIE SZWEDZKIM i t. d.

Tyle artykułów — a o tym ani słowa. Nie dziwimy się np. „Kurierowi Porannemu" — organ demokracji „kierowanej" nie znosi demokracji *prawdziwej!* A „Dziennik Narodowy" mógł by przy tej sposobności rozwinąć całą swą znaną „koncepcję" — że demokracja — to żydowska robota; że socjalna demokracja — to „wstęp do bolszewizmu" i t. p. Ale „Dziennik" jakoś o tym milczy i nawet „wita" (!) przedstawiciela szwedzkiej demokracji i socjalizmu.

Przy zetknięciu się z rzeczywistością te wszystkie „koncepcyjki" rozlatują się w pył.

A MY — jeszcze raz — szczerze i serdecznie witamy przedstawiciela demokratycznej i socjalistycznej Szwecji!

TARCIA W ENDECJI.

„Czas" jeszcze raz wraca do wewnętrznych tarć w endecji. P. Bielecki, przedstawiciel „młodych" walczy z p. Wierczakiem o rolę kierowniczą w partii.

> W kołach politycznych mówi się, że wbrew pozorom zewnętrznym i miarodajnym oświadczeniom, stosunki wewnętrzne w Str. Nar. *nie są bynajmniej idealne.* Mówi się mianowicie, że opanowanie ośrodka dyspozycji politycznej Stronnictwa przez „młodych" *nie obyło się bez poważnych tarć.* P. Bielecki miał ponoć napotkać silną opozycję ze strony szeregu b. parlamentarzystów z p. Wierczakiem na czele.

„Dziennik Narodowy" oczywiście zaprzecza tym wszystkim wiadomościom.

„FRONT MORGES".

„Dziennik Poranny" omawia ewolucję grup politycznych (ChD, NPR i t.p.), wchodzących w skład „frontu Morges", i dowodzi, że w planie jest utworzenie wielkiego centrowego *obozu katolickiego:*

> Jesteśmy skłonni przypuszczać, że rozpoczyna się wielka próba skupienia pod jednym sztandarem wszystkich grupek ciążących ku — mówiąc językiem niemieckim — *centrum katolickiemu.* Wymagać to będzie wielkiego wysiłku i dużo ofiar, no i wielkiej presji sfer katolickich, na którą, zdaje się, głównie liczą autorzy koncepcji „frontu Morges".

„ABC" NIEZADOWOLONE. BRONI JAPOŃCZYKÓW.

„ABC" jest niezadowolone z „Robotnika" — że wyraża nieraz sympatie dla zaatakowanych Chińczyków:

> Wyjątek stanowi prasa socjalistyczna z „Robotnikiem" na czele. Sposób ich pisania jest przecie taki sam, *jak pism chińskich.* Dla pism socjalistycznych wojska chińskie to prawie robotnicy manifestujący 1 maja, a Japończycy to imperialiści, kapitaliści i t. p.

Tak, „katolicki" organ woli atakujących Japończyków, którzy zaczęli wojnę i nie tają swych celów zaborczych. A że giną tysiące — mniejsza o to!

Skąd tyle sympatii dla Japonii? Czy dlatego, że Japoni.. jest sojuszniczką Hitlera?

PRZYNAJMNIEJ WYRAŹNIE! ZASTOSOWAĆ METODĘ HITLERA!

„Dziennik Narodowy" gwałtownie potępia demokrację, ale czasami maskuje swą miłość do hitlerowskich metod, bo czuje, że te metody w Polsce nie są popularne.

Ale wczoraj pisze wyraźnie:

> Gdyby nie było Mussoliniego i Hitlera, Włochy i Niemcy byłyby dziś komunistyczne, tak, jak Rosja. O tym szybko zapomniano w wielu krajach i miejscach. Tajemnicą powodzenia i zdobycia władzy przez faszyzm i narodowy socjalizm jest to, że przywódcy tych ruchów zastosowali to samo wskazanie, *które nam przed laty czterdziestu dawał Popławski.*

Hitler zastosował wskazanie endeckiego ideologa Popławskiego!.. Doskonale. Teraz zrozumiałem się staje, dlaczego endecy kolejno drepczą za Hitlerem:

> Jeśli Polska ma zachować równowagę społeczną, jeśli wchodzące w życie publiczne warstwy ludowe mają sprostać zadaniom, jakie na ich barki spadają i zrobić z Polski wielkie mocarstwo, to *trzeba utrzymać i rozszerzyć stosowanie tej metody „narodowej" w traktowaniu ludu.*

Oto przynajmniej WYRAŹNIE. „Rozszerzyć" (!) stosowanie tej (hitlerowskiej) metody"! „Traktować lud", jak Hitler! To znaczy z góry, po dyktatorsku, przy pomocy katów i obozów koncentracyjnych!

Wyraźnie. Brawo. Endecki hitlerofil zdjął maskę.

K. CZ.

O „ciemnych siłach" w Min. Skarbu

mówią świadkowie w procesie Lubowickiego i tow.

SPRZENIEWIERZENIE... 34 GR.

W trzecim dniu rozprawy w procesie o zniesławienie wyższych urzędników Min. Skarbu, zeznają świadkowie, wnosząc nic zwykle ciekawe momnety do sprawy.

Pierwszy zeznaje świadek Święczkowski. Stykał się on z działalnością ówczesnego inspektora Świtalskiego, broniąc Hejdusiewicza w sprawie dyscyplinarnej o sprzeniewierzenie... 34 gr. Sprawa ta została umorzona. Hejdusiewicz złożył wówczas skargę przeciw Kozłowskiemu, który zażądał przerwania dochodzeń w sprawie skandalicznych stosunków w Izbach skarbowych, — grożąc w przeciwnym razie przykrymi konsekwencjami. Hejdusiewicz został usunięty z pracy. Powrócił do pracy dopiero po odwołaniu zeznań w 9 miesięcy później.

„GRZEBANIE W MAKULATURZE".

Gdy p. Świtalski był dyrektorem Okr. Izby Skarb. w Białymstoku, prowadzono dochodzenie przeciw dyr. grodzkiej izby skarbowej w Grodnie Łubie. Święczkowski przeprowadzał badania w tej sprawie. Zjawił się w trakcie tego p. Świtalski i nakazał świadkowi przerwać „grzebanie się w makulaturze". Święczkowski zażądał rozkazu urzędowego lecz nie otrzymał go. Na podstawie dochodzeń Łubę skazano na 4 lata więzienia.

W dalszym ciągu Święczkowski powtarza złożone w śledztwie zeznania o sprawie urzędników Hinela i Kościelskiej, którzy popełnili nadużycia. Insp. min. Aland prowadził dochodzenie, które ujawniło dowody winy. Pomimo tego Hinel przy zwolnieniu otrzymał odszkodowanie.

Świadek omawia rolę insp. Alanda w czasie rewizji u Suryna.

Świadek opowiada o działalności dyr. Lubowieckiego w sprawie zakładów Ostrowieckich i Łuszczarni Ryżu w Gdyni.

URZĘDUJACY „PSYCHOPATA".

Zapytany przez obronę, czy wie, że oskarżyciele przedstawiają go jako psychopatę, Święczkowski przedstawia zaświadczenia lekarzy, zbijające orzeczenie komisji, która uznała go za chorego, twierdząc, że było to zrobione w celu usunięcia go. Świadek jest zresztą i obecnie — jako rzekomy „70 procentowy wariat"— czynnym urzędnikiem w odpowiedzialnym resorcie Min. Skarbu.

NIEDOSTĘPNE AKTA.

Następnie zeznaje sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Kleinert, który prowadził śledztwo w sprawie Pawła Michalskiego. 10 października 1934 zwrócił się do dyr. Biura Pers. Min. Skarbu Zielińskiego, który skierował go do zastępcy Sieradzkiego. Sieradzki zapisał na kartce i obiecał natychmiast przysłać. Po 3 dniach, gdy akta nie nadeszły, św. dzwonił do Sieradzkiego, który powiedział, że akta te były mu potrzebne w innej sprawie i zaraz je przysyła. Gdy akta nadeszły świadek stwierdził, że odnoszą się do zupełnie innej sprawy i innych osób. Zadzwonił do Ministerium pod nieobecność Sieradzkiego, sekretarka oświadczyła, że żadnych akt niema. Świadek zaznacza, że otrzymał informację, iż akta tej sprawy będą wstrzymywane. Dopiero po interwencji u min. Zawadzkiego, akty zostały dostarczone. Nie były to jedyne trudności w sprawie Michalskiego.

POWTÓRNE BADANIA.

Świadkowie bali się zeznawać w obawie wydalenia. Po zeznaniach u świadka, bywali badani powtórnie przez swych zwierzchników. Świadek informował o tym ministra, który obiecał chronić świadków. Ale to nie zawsze pomagało. Galster został zaraz po zeznaniach przeniesiony do Katowic.

Następnie zeznawał św. Chmielewski, który oświadczył, iż pułk. Jur-Gorzechowski zwrócił jego uwagę na sprawę Michalskiego. W trakcie badania tej sprawy Bernhard i Święczkowski mówili świadkowi, że nieraz próbowali składać zameldowanie w sprawie Michalskiego, ale zawsze sprawa szła pod sukno. Świadek zebrał materiał i złożył pułk. Gorzechowskiemu. Michalski został aresztowany.

AGENT LEWIATANA.

Na miejsce Michalskiego wszedł p. Lubowiecki. Świadek zeznaje w tej sprawie: „Wiedzieliśmy o nim, że jest przedstawicielem Lewiatana. W rozmowach z Wojdatem nie krył się z tym. Byliśmy tą nominacją przerażeni. Wiedzieliśmy, że interweniował on w Izbie w sprawach dotyczących wymiaru podatków dla wielkiego kapitału. Po tym ukazała się z inicjatywy Lubowickiego ustawa amnestyjna. Uważaliśmy, że jest to policzek wymierzony przez prywatny kapitał państwu. Na podstawie tej ustawy umarzano podatki wielkim firmom.

Świadek zwracał się swego czasu do Sieradzkiego, jako nacz. wydz. personalnego i zwrócił uwagę, że u nacz. Wróblewskiego dawno nie było lustracji. W krótkim czasie Wróblewski spotkawszy go, zasypał go wyrzutami i wyraził się, iż „jest dobrze z Sieradzkim".

W sprawie jakiejś cukrowni Lubowiecki odmówił przypilnowania tej sprawy. W kilka dni po tym zakupił za 8000 zł. dywanów i mebli.

KARY ZA ZEZNANIE.

Kiedy aresztowano Michalskiego, mówiono w Izbie, że urzędnicy, którzy zgloszą się do sędziego śledczego, będą zwalniani. Było tak istotnie. Wielu zwalniano, innych przeniesiono. Zwrócił się wówczas do kpt. Lepeckiego, który skontaktował go z Dyr. Biura Pers. Zielińskim, który oświadczył, że tym wszystkim kieruje zastępca jego Sieradzki.

GRUPA SOSNOWIECKA.

Świadek zwrócił uwagę, że na terenie Min. Skarbu usadowiła się „grupa sonsnowiecka" m. in. Rzadkiewicz, Kwasik i Sieradzki.

Zieliński początkowo nie zgadzał się z tym poglądem, ale potym uznał, że jest to rzeczywiście karierowiczowska mafia, która właśnie tworzy owe „siły tajemne" na terenie Min. Skarbu. Kiedyś wpłynęło podanie Rejderowej, urzędniczki min. skarbu. Świadek oświadczył jej, że koncesji nie dostanie. Rejderowa oświadczyła, że musi przyjmować u siebie Sieradzkiego i innych i musi mieć dochody, a jeśli świadek będzie się sprzeciwiał — może sam wylecieć ze służby.

Wicemin. Świtalskiemu świadek zarzuca, że w r. 19188—20 uchylił się od służby wojskowej. Za pośrednictwem Sieradzkiego urz. Niedziałkówna otrzymywała zapomogi w „niesamowicie wielkich sumach".

„REZONANS".

Następnie zeznaje św. Bernhard który stwierdza, że działy się niesamowite rzeczy z podatkami. — Odbywały się targi macherów z naczelnikami urzędów. To samo działo się w komisjach odwoławczych. Był ktoś co to wszystko osłaniał. Świadek mówi „ile razy nacisnąłem kogoś na dole — na górze ktoś się odzywał".

Gdy rozpoczęto rewizję u Suryha, dzwonił Aland i mówił, że Suryn interweniował u wiceministra. W sprawie niesłychanego przerwania rewizji, świadek złożył raport i został przeniesiony za to do Łucka. Lubowicki oświadczył świadkowi, że, póki jest tu on i min. Zawadzki — dla niego miejsca tu nie ma.

Św. Ruszkowski potwierdza swe zeznania w śledztwie o przerwaniu rewizji u Suryna i zlekceważeniu znalezionych dowodów nadużyć.

Po tych zeznaniach sprawę odroczono.

Irak ma już nowy Rząd

ale nikt nie wierzy aby się utrzymał

Gabinet Dżamila Al-Madfai Beja utworzony w Iraku, większość opinii publicznej przyjęła jako posunięcie czasowe. Król zresztą prowadzi dalsze pertraktacje z wieloma działaczami politycznymi. Poza tem król parokrotnie przyjmował przedstawicieli Anglii, jak również Turcji i Iranu. Premiera Al-Madfai uważają za zwolennika zacieśnienia stosunków przyjacielskich z Anglią oraz jako bardziej ugodowo nastrojonego w stosunku do zagadnienia palestyńskiego.

Nowy zamach

miał być dokonany przez starych spiskowców

Dochodzenie policyjne ustaliło, że nowego zamachu na życie dyktatora Portugalii premiera Salazara zamierzali dokonać sprawcy nieudanego zamachu z dn. 4 lipca. 5 osobników zamierzało w dn. 1 kwietnia rzucić bombę na samochód premiera w chwili, w której miał przejeżdżać przed swą rezydencją. Aresztowanie spiskowców udaremniło te zamiary.

Policja portugalska zaaresztowała w Lizbonie 5 osób. Wśród aresztowanych znajduje się 3 robotników murarskich, jeden szofer i pewien osobnik, który podaje się za anarchistę. Wszyscy są Portugalczykami. Zatrzymani odmówili złożenia zeznań.

W Kanadzie inaczej...

Kościół otwarcie popiera strajkujących

Strajk w przemyśle włókienniczym, obejmujący 10 tys. robotników w prowincji Quebec, przyjmuje obrót zgoła nieoczekiwany. Premier rządu prowincji Duplessis energicznie przeciwstawia się ruchowi strajkowemu, a wysocy przedstawiciele kościoła katolickiego otwarcie popierają strajkujących. Agencja Havasa podaje, że prymas Kanady kardynał Villeneuve zapewnił strajkujących o swej sympatii i poparciu oraz zalecił im wytrwać w jedności w walce o swe żądania. Księża zachęcają strajkujących do wytrwania. Strajkujący wysunęli żądania zawarcia umów zbiorowych, podwyżki płac i zmniejszeneia liczby godzin pracy. Rokowania pomiędzy pracodawcami a robotnikami są w toku.

Fundusz Pracy nie będzie

zlikwidowany

PAT. donosi:

W związku z pojawieniem się w prasie pogłosek o zamierzonej rzekomo likwidacji Funduszu Pracy ministerium opieki społecznej wyjaśnia, że pogłoski te są całkowicie bezpodstawne. Nie są rozpatrywane jakiekolwiek projekty likwidacji Funduszu Pracy i nie odpowiadają prawdzie wiadomości o rzekomych pracach przygotowawczych w tej dziedzinie.

Pokwitowanie

W myśl wezwania Centralnej Komisji Związków Zawodowych z dn. 14/VIII 1936 r. Zebrano na zebraniu dzielnicowym P. P. S.

W HENRYKOWIE

zł. 9.55.

Przyszłość Palestyny

Komisja mandatowa, która zebrała się w Genewie na sesji nadzwyczajnej, przedłożyła swój raport członkom rady Ligi Narodów. Raport ten zawiera:

1) opinię przedwstępną komisji co do zagadnienia statutu palestyńskiego.

2) Uwagi ogólne, dotyczące rozruchów, jakie miały miejsce w Palestynie w r. 1936.

3) Uwagi szczegółowe, dotyczące administracji terytorium mandatowego.

W samej opinii przedwstępnej co do przyszłości Palestyny, komisja przytacza złe i dobre strony, proponowanych rozwiązań. Komisja sądzi, że powinna była w pierwszym rzędzie przedłożyć radzie opinię, czy mandat obecny może być utrzymany. Otóż zdaniem komisji antagonizmy, jakie się zaznaczyły między obu narodami, doszły do stanu rozjątrzenia, którego nie można było przewidzieć 20 lat temu. Uczucia antyżydowskie i wzrost poczucia narodowego Arabów, zwiększyły trudności państwa mandatowego. Jednocześnie pewien brak stanowczości w polityce administracji palestyńskiej, przyczynił się do wyrobienia wśród Arabów przekonania, iż gwałty mogą powstrzymać imigrację Żydów.

Komisja sądzi również, że mandat stał się obecnie prawie niewykonalnym. Co do projektu podziału, to powodzenie jego, zdaniem komisji, zależeć będzie od reperkusji, jakie on mieć będzie na stosunki między Arabami i Żydami, aniżeli od takiego lub innego rozwiązania terytorialnego. Rozwiązanie to mogłoby napotkać na te same sprzeczne aspiracje, jakie uniemożliwiły wykonywanie mandatu. Przy tej sposobności komisja stwierdza, że położenie Arabów i Żydów nie da się ze sobą porównać. Pierwszym otwarte są obszerne terytoria, podczas gdy przed drugimi świat się coraz bardziej zamyka.

Oświadczając się w zasadzie za zbadaniem zagadnienia przewidującego podział Palestyny, komisja nie wypowiedziała się tym samym za natychmiastowym stworzeniem dwóch nowych państw niezależnych. Komisja uważa bowiem, że przedłużenie mandatu, jako systemu szkoły politycznej byłoby pożyteczne dla nowego państwa arabskiego, jak i dla państwa żydowskiego. Zdaniem komisji przygotowania obu państw do niezależności mogłoby najłatwiej być zrealizowane:

1) przez prowizoryczny podział na kantony, któreby korzystały z szerokiej autonomii wenętrznej, ale zależałyby od państwa mandatowego, o ile chodzi o politykę obrony kraju, sprawy zagraniczne, politykę celną itd.,

2) oddzielne mandaty dla każdego z państw aż do chwili, kiedy dowiodłyby one, że będą się mogły same rządzić.

Bezdomni zajęli budynek

mieszkalny

W Katowicach na Zawodziu znajduje się na ukończeniu trzeci budynek o 71 lokalach dla bezdomnych. Pierwsze dwa budynki zostały już oddane do dyspozycji bezdomnych, którzy zapisali się poprzednio o przydział mieszkania. Pozostali bezdomni nie czekając na ukończenie trzeciego budynku zajęli go nocą, wciągając meble i ludzi linami na piętra. Nad ranem cały budynek był już zamieszkały, mimo że nie ma jeszcze podłóg, okien, schodów i t. p.

Góry się obsuwają

Długotrwałe ulewne deszcze spowodowały w Tyrolu wielkie szkody. W wielu miejscowościach czynna jest straż ogniowa i wojsko przy usuwaniu przeszkód w komunikacji, powstałych na skutek obsuwania się gór. Przedmieścia Insbrucku są zalane wodą. Pomiędzy niektórymi miejscowościami, została wstrzymana komunikacja. Słynna droga przez masyw alpejski Arlberg, została ponownie w kilku miejscach zasypana ziemią i kamieniami, również kolej elektryczna Mittenwaldsbahn w kierunku Garmisch Partenkirchen została poważnie uszkodzona. W Wiedniu silne opady spowodowały wezbranie wód Du.

Jeszcze jedna rozwiana legenda

Polska nie była i nie jest eksporterem zboża

Wyniki tegorocznych żniw skłoniły cały szereg organów prasowych, urabiających opinię w sprawach rolniczych, do podniesienia wielkiego alarmu na temat kryzysu polityki zbożowej, batalii zbożowej, zaopatrzenia kraju w zboże i t. p. Są to alarmy typowych koniunkturalnych kombinatorów gospodarczych, którzy niczego nie chcą się uczyć i zbyt łatwo umieją zapominać o tym, co sami — stosunkowo niedawno — pisali.

Należy przypomnieć, że stosunkowo nie dawno, bo w lecie r. 1925 nastąpiło załamanie się waluty, pracowicie przez ówczesnego szefa Rządu Władysława Grabskiego ustabilizowanej z powodu złych żniw, a raczej z powodu lekkomyślnego liczenia na dopływ z zagranicy dewiz za wywiezione zboże.

Ta nauka ówczesna poszła niestety — w las. W rolnictwie pouczające okresy gospodarcze są na ogół dłuższe, niż w produkcji mechanicznej. Pięcio- i dziesięciolecia są bodajże najkrótszymi okresami, których dokładne zbadanie może dopiero rzucić pewne światło na linie rozwojowe tak zacofanej formy gospodarczej, jaką w Polsce jest rolnictwo.

Nie od rzeczy może też będzie — przypomnieć, że np. w r. 1923 w komisji aprowizacyjnej ówczesnego Sejmu w ciągu kilkunastu długich i pracowitych posiedzeń rozważano bardzo gruntownie sprawę eksportu zboża, bydła i trzody chlewnej, którą to sprawę podówczas prawa strona ciała ustawodawczego uważała za najbardziej sugestywny wabik dla przyciągnięcia reprezentacji chłopstwa posiadającego.

Sławetny pakt lanckoroński, który był ojcem t. zw. Chjenopiasta na nadziejach, opartych o ów eksport dużo, o wiele za dużo, budował. Niektórzy czołowi ówcześni ekonomiści endeccy na tym eksporcie budowali bodajże przyszłość nie istniejącej jeszcze wówczas ustabilizowanej waluty. Kto ciekaw niech zajrzy do sprawozdań z obrad ówczesnych Sejmu i komisji sejmowych, lub do ówczesnego „Robotnika".

Polska w granicach obecnych nigdy nie była krajem zdolnym do eksportu zboża przy tej wydajności uprawy zbożowej, na jakiej pozostawiła ją wielka wojna.

Endeccy ekonomiści przyzwyczajeni do gospodarczego operowania Polską, jako częścią Rosji, nie chcieli, czy nie umieli, zorientować się, że wielkim eksportem zboża były wielkie obszary nadwołżańskie i naddnieprzańskie, oraz częściowo naddniestrzańskie. Ekonomiści owi myśleli kategoriami możliwości gospodarczych przedwojennej Rosji, a ta zawsze miała conajmniej roczny zapas w magazynach przechowywany, nie w celu nakarmienia ludności centralnych gubernii, systematycznie w latach nieurodzaju głodującej, ale w celu zapewnienia sobie kupieckiej pewności dotrzymania terminów dostaw i zachowaniu prestiżu „spichlerza Europy". Conajmniej półroczny zapas przechowywała Rumunia, oraz Węgry, które już na długo przed wojną wolały eksportować mąkę, a nie zboże.

Te sprawy były dawno znane i lat kilkanaście temu bardzo dokładnie i rzeczowo rozważane. Podówczas i teraz zaprzysiężeni i zasugerowani obrońcy wielkiej własności ziemskiej wypisali morze atramentu w obronie fałszywej tezy, że Polska może być eksporterem zboża i konkurować skutecznie z Kanadą, Argentyną i t. p. Prawdą jest, że w pewnych krótkich okresach mogła Polska po niskiej, konkurencyjnej cenie wywozić pewne ilości zboża kosztem niedożywiania ludności własnej, nie mającej za co kupić sobie chleba w dostatecznej ilości.

Stąd też każdemu człowiekowi patrzącemu trzeźwo w oczy rzeczywistości „rzeczywistej", a nie urojonej musiała nasuwać się pewność, że trzeba gospodarkę rolną w Polsce przestawić na tory hodowlane i raczej w Czechosłowacji, w Danii szukać wzorów, a nie powracać do zniszczonych już i nieistniejących form gospodarczych wielkich mocarstw przedwojennych.

Trzeba podkreślić, że ukraińska spółdzielczość rolna potrafiła — mimo bardzo niesprzyjających warunków — uchwycić należytą formę rozwojową łatwiej i sprawniej, niż rolnictwo polskie. Ukraińcy nie posiadali nigdy magnaterii ziemiańskiej (podobnie, jak Czesi) i może to ułatwiło im orientację gospodarczą.

Parę cyfr, przytoczonych dla przykładu wskazuje na nasze zacofanie gospodarcze rolnictwa: Przed wojną (1909 — 1913) plony z jednego hektara na ziemiach tworzących obecną Rz. P. wynosiły: 12,4 q dla pszenicy, a 11,2 q dla żyta, w ostatnim pięcioleciu (1932 — 1936) wynosiły 11,2 q i 10,9 q. A więc, nie postęp, ale cofanie się.

Jeszcze jedna cyfra ten fatalny obraz uwypukla.

Uchodzi dotąd za pewnik, że jeżeli jakie zboże Polska może zawsze eksportować to — jęczmień.

W pięcioleciu 1927 — 1931 wyprodukowała Polska jęczmienia 14,8 milionów kwintali, w pięcioleciu 1932 — 1936 — 14,3 mil. kwintali. Tajemnica zmniejszonej produkcji polega na tym, że jęczmień eksportowy produkuje głównie wielka własność ziemska, która mimo ogromnych uzyskanych kredytów na inwestycje nie potrafiła (— a może nie chciała —) przeprowadzić intensyfikacji (wzmożenia) swojej produkcji rolnej.

Nie zależnie od tych rozważań stwierdzić należy, że Polska miała, ma i zawsze mieć może dostateczną i wystarczającą ilość zboża na wyżywienie swej ludności. Trzebaby jednak już raz ostatecznie skończyć z szkodliwą legendą, że eksport, a nie rynek wewnętrzny powinien być regulatorem produkcji krajowej ujętej, jako całość.

Produkcja służyć powinna przede wszystkim do zaspokojenia potrzeb ludności własnej, a ludności tej musi się zapewnić zdolność nabycia wytworów tej produkcji, nadmiar dopiero można i należy eksportować.

T. HARTLEB.

Rzeczywistość wsi polskiej

Własność ziemi w cyfrach

„Polska jest krajem rolniczym" — tę maksymę z elementarza rzucił kiedyś płk. Koc. Nastąpiło po tym szereg zdań, mających obrazować zainteresowanie „czynnika przemawiającego" i jego satelitów wsią i jej ludnością.

„Polska jest krajem rolniczym". Tę maksymę pamiętają dobrze wszyscy. Ale nie wszyscy równie dobrze wiedzą, jak się układają w owym „kraju rolniczym"—w którym niektórzy opierają główne nadzieje na „drobnej własności rolnej" — proporcje owej własności.

Owszem. Krajem rolniczym jesteśmy. Użytkujemy rolniczo 25.589 tysięcy ha, co stanowi 67,5 proc. ogólnej powierzchni. Ale jak owe hektary i procenty dzielą się między ludzi, zamieszkałych na wsi. Jaki jest „ciężar gatunkowy i rozpiętość" słowa „rolnik", które tak często figuruje np. na listach posłów obecnego Sejmu, i nasuwa reminiscencje zapracowanego na niewielkim kawałku, opalonego, ze zgrubiałymi rękami chłopa i dziwnie jakoś nie pasuje do takich nazwisk, jak Czetwertyński, Czartoryski czy t. p.

Z owych warsztatów rolnych Polski wedle „Małego Rocznika Statystycznego" *64,7% — to wiejska nędza, gospodarstwa do 5 ha* powierzchni. Owe 64.7% obejmują *zaledwie 14.9% ogólnej powierzchni gospodarstw rolnych*. A więc — tłok. A więc można powiedzieć — sądząc z liczby gospodarstw, że Polska jest krajem *nie tylko rolniczym, ale i małorolnym*. Jak wygląda w takich gospodarstwach zaopatrzenie w ziemię na głowę? Oto wedle danych Instytutu Gosp. Społ. wynosi do ½ ha na mieszkańca.

Przeciętny zbiór zboża ozimego z takich karłowatych gospodarstw wynosi — zgodnie z danymi tegoż źródła — 350 kg. A więc *1 kg żyta czy pszenicy dziennie* na wszystko: utrzymanie, podatki, przyszły siew... Każdy chyba potrafi wyliczyć — jaka to *nędza*, jakie to powolne *konanie z głodu* dwóch trzecich „gospodarzy Polski".

Zobaczmy teraz, jak wyglądają te cyfry z drugiego końca szeregu. I wówczas przekonamy się, że jeśli weźmiemy pod uwagę *powierzchnię gospodarstw rolnych*— to Polska bynajmniej nie jest krajem małorolnych. Prawie połowę bowiem ziemi użytkowanej rolniczo, *ściśle 44,8% zajmują gospodarstwa — stanowiące 0,6% ogólnej ilości gospodarstw — o powierzchni ponad 100 ha*. A więc na 6 bogatych obszarników przypada (i głoduje) 647 nędzarzy wiejskich. Tych 6 pierwszych ma *ponad trzy razy tyle ziemi, co owych 647 razem*.

Gospodarstwa od 5 do 10 ha stanowią 22,5% ogólnej liczby i zajmują 17% powierzchni użytkowanej rolniczo. Od 10 do 20 ha — 9,5% ilości i 13,8% powierzchni ogólnej liczby gospodarstw.

Wreszcie 2,7% gospodarstw od 20 ha do 100 ha zajmuje 9,5% powierzchni gospodarstw rolnych.

Oto obraz „kraju rolniczego", jaki dają cyfry.

Instytut Gospodarstwa Społecznego stwierdza, że reforma rolna, idąca po linii parcelacji majątków ponad 50 hektarów zaspokoi w 60% ów głód ziemi, panujący na wsi i głód, zwyczajny codzienny głód chleba, który stał się tej wsi udziałem. Dotychczasowe wyniki reformy rolnej są mizerne wobec potrzeb.

A potrzeby te są pilne. Potrzeby te krzyczą. Krzyczą ową wymową cyfr i proporcji „kraju rolniczego".

I właśnie dla zagłuszenia tego krzyku podnoszą się dwa sztucznie wzmacniane wrzaski: jeden endecki — wskazujący chłopu żydowski stragan w miasteczku, by przesłonić ową proporcję *połowy ziemi w rękach 6 pro mile właścicieli ziemskich*. I drugi krzyk — t. zw. konserwy, która nieprzytomnie atakuje ministra, który odważa się wspomnieć czasem słowa „reforma rolna".

Ale oba te krzyki nie przekrzyczą rzeczywistości. Maksyma z elementarza: „Polska jest krajem rolniczym" zwraca naszą uwagę na stosunki w owym „rolnictwie" panujące.

A wniosek jest jeden: *to się musi zmienić.* *I. D.*

INSTYTUT DEZYNFEKCJI APARATÓWTELEFONICZNYCH—Warszawa, ul. Marszałkowska 1 — podaje do wiadomości P. T. Abonentów Telefonicznych, że wobec likwidacji swojej działalności z dniem 1 sierpnia b. r. przekazał akcję odkażania słuchawek telefonicznych na terenie m. st. Warszawy z powrotem WARSZAWSKIEMU OKRĘGOWI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA — ul. Trębacka 11. telefon 623-25.

Zarząd Instytutu Dezynfekcji
Aparatów Telefonicznych

O „niezależności moralnej" literatury

w więzieniu wileńskim

Stały Komitet dla spraw literatury i sztuki przy Lidze Narodów, którego członkami są Georges Duhamel, J. R. Bloch, Jules Romain i wielu innych najwybitniejszych przedstawicieli świata literackiego Europy — wydał w ostatnich czasach enuncjację, stwierdzającą, że byt literatury jest ściśle związany z możnością swobodnego wypowiadania się oraz z niezależnością moralną i materialną poszczególnych jej reprezentantów.

wych delegatów na zjazdy międzynarodowe — u siebie natomiast, wydających literaturę, sztukę i kulturę na pastwę kataralnego humoru i karierowiczowskiej rachuby pierwszego lepszego pionka władzy administracyjnej.

P. E. N. — Klub polski ma wdzięczną okazję zapośredniczenia w tej sprawie i odrestaurowania swej mocno nadwątlonej w ostatnich czasach opinii.

J. N. MILLER.

Benedykt Hertz

Komunizm sowiecki i faszyzm włoski

(Z cyklu: „Komunizm — deską ratunku... burżuazji)

W artykule dzisiejszym, czwartym z kolei, ale stanowiącym tak jak poprzednie, całość samą w sobie, — Benedykt Hertz przeprowadza linie równoległe, określające *podobieństwa* ideowe i psychiczne pomiędzy komunizmem a faszyzmem włoskim. *Red.*

Podobnie, jak Zachód nie rozumie Rosji, tak Rosja nie rozumie Zachodu. Bolszewicy wyobrazili sobie, że sukcesy proletariatu zachodnio - europejskiego po 1918 roku to skutek głównie ich zwycięstwa, którego tylko „oportunizm" socjalistów należycie wyzyskać nie umie. Postanowili tedy wziąć sprawę we własne ręce

Niewątpliwie grały tu rolę w dużym nawet stopniu rachuby polityczne, czyli, mówiąc bez ogródek, imperialistyczne ambicje Rosji. Pomińmy to na razie. Spojrzmy na sprawę tak, jak ją przedstawiała prasa sowiecka. Jej zdaniem, Moskwie chodziło tylko o roztoczenie opieki nad proletariatem całego świata i o ostateczną likwidację ustroju kapitalistycznego. Zaczęło się rozsyłanie emisariuszów, tworzenie „jaczejek" — (komórek), zakładanie pism i dyskredytowanie miejscowych organizacyj socjalistycznych. Powstałe z inicjatywy Moskwy we wszystkich prawie krajach nowotwory komunistyczne przystąpiły do akcji. Wzory rosyjskie i rosyjska komenda osiągnęły pierwszy wynik na Węgrzech. Tu, gdzie socjalistom, dzięki ich wypróbowanemu patriotyzmowi, władza sama szła w ręce, występ Beli Kuna agenta Moskwy, rozbudził najczarniejszą reakcję i prawami dyktatorskimi obdarzył plenipotenta Habsburgów. Taką samą niedźwiedzią przysługę oddała Moskwa proletariatowi Włoch.

Wystąpienie Mussoliniego przeciwko komunistom dodało nagle ducha wystraszonej burżuazji włoskiej. Znalazła tu ona punkt oparcia dla akcji kontrrewolucyjnej Sypnęła pieniędzmi. Dzięki nim, mógł Mussolini szeroko rozwinąć agitację i zwiększać szeregi organizacji ludźmi, pragnącymi nietyle bronić godności kombatantów ile otrzymać jakąkolwiek płatną robotę.

***

Jaki jednak w owej jeszcze chwili duch panował w masach włoskich, świadczy program faszystów, ogłoszony w marcu roku 1919 *).

1) Konstytuanta narodowa, stanowiąca sekcję międzynarodowej konstytuanty ludów, w celu przedsięwzięcia gruntownego przeobrażenia politycznych i gospodarczych podstaw życia społecznego;

2) proklamowanie republiki we Włoszech. Decentralizacja władzy Suwerenność ludu. Pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania;

3) zniesienie senatu; zniesienie policji politycznej; urzędnicy wybieralni;

4) zniesienie tytułów rodowych, pozostawienie tylko zdobytych pracą osobistą;

5) zniesienie przymusowej służby wojskowej i zakaz fabrykacji broni, dotyczący wszystkich państw;

6) wolność myśli i sumienia, religii, zgromadzeń, prasy, propagandy, agitacji jednostkowej i zbiorowej;

7) uprzystępnienie wszystkim nauki;

8) podniesienie hygieny społecznej;

9) rozwiązanie spekulacyjnych towarzystw akcyjnych, racjonalna i sprawiedliwa organizacja kredytu;

10) spis i ograniczenie bogactw osobistych, konfiskata dochodów nieprodukcyjnych, spłata długu państwowego przez klasy posiadające;

11) reorganizacja produkcji na podstawie ubezpieczeń i bezpośredniego udziału w zyskach wszystkich elementów pracy. Oddanie ziemi chłopom. Przemysł, komunikacja i służba publiczna pod zarządem związków techników i pracowników;

12) ośmiogodzinny dzień pracy;

13) zniesienie tajnej dyplomacji;

14) jawna polityka międzynarodowa.

Porobiłem pewne skróty w tym programie. Nie chodzi bowiem o ścisłe powtórzenie, nigdy nie spełnionych obietnic, ile o ich ducha. Nie to jest ważne, co Mussolini przyrzekł, ale co musiał wtedy zapowiadać, aby przywabić do szeregów faszystowskich ludzi, nawet opłacając ich ze szkatuły kapitalistów. Jeżeli ci ostatni gotowi byli w tych warunkach finansować faszyzm, to na co liczyć mogli?

***

Jedno mogło tylko ich zachęcić — świtająca perspektywa odpowiedniego zwekslowania tego programu przy realizowaniu go systemem dyktatorskim.

System ten, niemożliwy przy rządach socjalnej demokracji, został przez komunistów zrehabilitowany. Sowiety potępiły parlamentaryzm, bo same niczego po nim spodziewać się nie mogły.

Po zwaleniu białego, czerwony samodzierżawca był władzą dla komunistów najodpowiedniejszą. Zaczęło się tedy idealizowanie partyjnej wszechwładzy wynoszenie jej ponad ustrój parlamentarny i zachwalanie samowładztwa (oczywiście, pod zmienioną nazwą), proletariatowi całego świata. Rzekoma „dyktatura proletariatu", a w rzeczywistości dyktatura przywódców bolszewickich dawała te jeszcze szanse, że Moskwa pozwalała kierować apodyktycznie komunistami, gdziekolwiek tylko zdołano ich zorganizować. Moscovia locuta — causa finita.

Sponiewieranie w oczach mas parlamentaryzmu oddało faszyzmowi nieocenioną usługę. Grunt we Włoszech specjalnie był do tego podatny.

***

Kopiowanie rosyjskich „wyczynów" rewolucyjnych okazało się wprawdzie karygodnym błędem, ale to nie znaczy, by wzory rosyjskie nie mogły być dla Włoch zaraźliwe.

Mimo ogromnych różnic, dwa te kraje posiadały sporo podobieństw.

Przede wszystkim rzeczywistość ich znacznie odbiegała od jej pozorów. Jakkolwiek świat wiedział, że carat nie reprezentuje Rosji prawdziwej, jednak — łudzony rewolucyjnością literatury rosyjskiej — fałszywie sobie wyobrażał stopień dojrzałości państwa do reform. Zresztą, nie zdawała sobie z tego sprawy sama inteligencja rosyjska. Wybujawszy kulturalnie, daleko odbiegła od mas ludowych, które jedynie w paru okręgach olbrzymiego imperium liznęły cywilizacji. Otóż i we Włoszech podobna istniała przepaść między inteligencją a ludem. Nie wchodząc tutaj w przyczyny tego zjawiska, stwierdźmy fakt. Chociaż włoska nauka i sztuka przodujące zajmowały miejsce jednak śród mas ludowych panował analfabetyzm (w r. 1914 — 36,6%) większy niż w Grecji. Uprzemysłowienie kraju— słabe. Wprawdzie różniła bardzo Włochy od Rosji gęstość zaludnienia (125 osób na 1 km. kw.), ale różnicę tę zmniejszały kolonie włoskie, 6 razy większe od metropolii, a posiadające 1,1 mieszk. na 1 km. kw.

Co jednak najważniejsze, to parlament, który zgoła fałszywie przedstawiał układ sił społecznych królestwa. Posłuszni obrażonemu na Kwirynał Watykanowi, katolicy z reguły bojkotowali wybory. Wskutek tego, w głosowaniu brały udział tylko elementy postępowe, wyemancypowane z pod przemocy kleru. Nic tedy dziwnego, że parlament włoski miał oblicze „masońskie" (że użyję terminu prasy narodowej" i uchwalał prawa, rażące konserwatystów.

Nie było więc rzeczą trudną zdyskredytować go od prawej strony —tem bardzie, że zaatakowany został i z komunistycznej strony.

Przed Mussolinim stanęła otworem droga do... samodzierżawia

*) *Ryszard Winter: „Duce" w świetle faktów — Paryż — Warszawa, 1929.*

Sens wydarzeń na Dalekim Wschodzie

W ciężkich zmaganiach rodzą się nowe Chiny

OPINIA, PEŁNA SPRZECZNOŚCI

Były włoski minister finansów de Stefani, który powraca z Szanghaju, gdzie przebywał jako doradca Rządu chińskiego, ogłasza na łamach „Stampy" artykuł przesłany do Turynu drogą radiową. Artykuł wykazuje, że obecna wojna chińsko - japońska posiada *zakres i charakter znacznie poważniejszy niż poprzednie konflikty, zwłaszcza, że Chiny poważnie rozwinęły swe zdolności obronne i są przeciwnikiem, którego nie można lekceważyć.*

Bez względu jednak na to, jakie będą rezultaty tej wojny, *przyczyni się ona zdecydowanie do utrwalenia świadomości politycznej oraz ustalenia struktury administracyjnej i instytucyj społecznych nowych Chin.*

Wojna, która toczy się obecnie jest potrzebna (?) dla zorganizowania nowego państwa chińskiego..

Okoliczność, że to nowe państwo chińskie zawrze niewątpliwie układ porozumiewawczy z Japonią (!?) stanowić będzie donłosły i zasadniczy krok ku realizacji zasady: Azja dla Azjatów.

Wynik wojny wpłynie na załamanie lub zmniejszenie obecnej pozycji mocarstw na Dalekim Wschodzie wskutek wspólnej presji chińsko - japońskiej. Nadszarpniętego w obecnych dniach prestiżu mocarstw, nie da się obronić bez zbrojnej interwencji, która rozszerzyłaby obecną pożogę wojenną i któraby przyśpieszyła zawarcie sojuszu chińsko - japońskiego. Będziemy świadkami, że wybije ostatnia godzina przywilejów europejskich i dzieło dokonane w Chinach przez Europę i Amerykę przechodzi powoli na wyłączną własność nacjonalizmu japońskiego.

∴

Na marginesie powyższego oświadczenia trzeba zauważyć, że przewidywanie rychłego sojuszu chińsko - japońskiego brzmi fantastycznie i niewiarygodnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nowe Chiny rodzą się w sprzeczności NIETYLKO W STOSUNKU DO UPRZYWILEJOWANEJ POZYCJI MOCARSTW EUROPY I AMERYKI, ALE RÓWNIEŻ (obecnie — przede wszystkim) W STOSUNKU DO ZAMIERZEŃ IMPERIALIZMU JAPOŃSKIEGO.

Natomiast nie ulega wątpliwości, że W OBECNYCH CIĘŻKICH ZMAGANIACH KRZEPNĄ NOWE CHINY. (Przyp. Red.)

OFENSYWA JAPOŃSKA W CHINACH PÓŁNOCNYCH.

Wojska japońskie w Chinach Północnych podjęły natarcie na wszystkich frontach. Na linii kolejowej Tien - Tsin — Pukou Japończycy zbliżyli się do m. Szing-Hai - Sien, zaś w Czaharze przy współdziałaniu wojsk mongolskich otoczyli wojska nankińskie wzdłuż linii kolejowej Pekin — Suijuan.

Książę mongolski Ten - Wang dnia 14 b. m. rozpoczął natarcie które doprowadziło do zwycięstwa w dn. 23 b. m., przy czym wojska chińskie straciły około 3 tys. zabitych i rannych, zaś mongolskie niewiele ponad 200.

Dowództwo japońskie w Tien-Tsinie donosi, że japońskie samoloty zbombardowały Yen - Czing i Huailai oraz wojska chińskie, cofające się na południe od Sza-Czeng w północnej części prowincji Czapi. Ponadto samoloty japońskie zbombardowały objekty wojskowe w m. Tatung w prowincji Szan - Si (połowa drogi pomiędzy Pekinem a Sui - Yanem), celem odcięcia odwrotu Chińczykom. Japończycy zajęli już przełęcz Nankou oraz m. Pataling, zaś obecnie posuwają się po równinie Huailai.

∴

Japoński minister wojny w rozmowie z przedstawicielami stronnictw politycznych przedstawił rozwój wypadków w Chinach północnych, twierdząc, iż siły chińskie posuwają się wzdłuż kolei Pekin—Hankau i Tientsin — Hukau. Siły te są poważne, sięgają 30 dywizyj, t. zn. 400 tys. żołnierzy.

∴

Z pogranicza prowincyj Czahar i Dzehol donoszą, że japońskie samoloty dwukrotnie zbombardowały onegdaj chińskie pociągi wojskowe, wycofujące się z Kałganu w kierunku Tatung.

Dowództwo japońskie w Pekinie otrzymało potwierdzenie wiadomości o zdobyciu Kałganu. Wojska japońskie posuwają się obecnie w kierunku południowo-wschodnim, wzdłuż linii kolejowej Pekin — Sui - Yuan.

4-ta dywizja chińska podjęła gwałtowne uderzenie w odległości 16 km. na zachód od Nankou, celem przebicia się do Pekinu. Walka trwała blisko 24 godziny podczas ulewnego deszczu. Raz po raz dochodziło do uderzeń na bagnety. Japończycy, którzy otrzymali posiłki, natarcie odparli.

NA FRONCIE SZANGHAJU.

Chińska agencja Central News donosi, iż wojska japońskie w sile brygady pod osłoną dział okrętów japońskich zdołały zająć we wtorek o godz. 6-ej rano miejscowość Lo - Tien,, położoną w odległości 30 klm. na północny zachód od Szanghaju.

Wojska japońskie zaczęły niezwłocznie okopywać się. O godz. 14 kolumny chińskie po otrzymaniu posiłków przystąpiły do kontrataku, zmuszając przeciwnika do wycofania się w kierunku wybrzeży, gdzie wojska japońskie zostały otoczone przez siły chińskie. O zmierzchu walki nie zostały zakończone.

Franco, oczywiście, przeciw Czechosłowacji

Korespondent Reutera donosi, że władze powstańcze w La Linea odmówiły zezwolenia na przebywanie na terytorium Hiszpanii powstańczej obywatelom Czechosłowackim i poleciły im powrócić do Gibraltaru.

Władze powstańcze oświadczyły obywatelom czechosłowackim, że sympatyzując z Portugalią, która zerwała stosunki dyplomatyczne z Czechosłowacją, nie mogą im zezwolić na pobyt w Hiszpanii

BOMBY NA DZIELNICĘ ROBOTNICZĄ.

Dwa samoloty powstańcze bombardowały we wtorek port Saguntu. Wiele z pośród zrzuconych bomb spadło do morza, kilka jednak pocisków trafiło w domy zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą. Szkody są znaczne, wiele domów legło w gruzach kilka osób odniosło rany.

PIRACI WÓD HISZPAŃSKICH.

Donoszą z Castellon, że powstańcza łódź podwodna ostrzeliwała dwa statki handlowe, zakotwiczone w małym porcie Buriana w ujściu rzeki RioSeco. Pociski nie trafiły. Po strzałach łódź podwodna szybko oddaliła się.

Ciężka sytuacja rolnictwa

Katastrofalny brak paszy

Jak podaje Warszawska Izba Rolnicza, niepomyślny przebieg zimy, odznaczającej się brakiem pokrywy śnieżnej i dużymi mrozami, spowodował znaczne uszkodzenia. w ozimінach w woj. warszawskim.

Naogół przyjąć należy, że straty w pszenicy, życie, jęczmieniu i owsie na terenie województwa wynoszą w ziarnie, około 30 proc., a w słomie zaś powyżej 50 proc. Straty w koniczynach sięgają 50 proc., a w sianie około 60 proc.

Najpoważniejszym zatym niebezpieczeństwem dla woj. warszawskiego jest *brak pasz.* Pogarsza sytuację województwa fakt, iż większość gospodarstw, zwłaszcza drobnych, jest nastawiona na produkcję hodowlaną i mleczną. Na terenie bowiem woj. warszawskiego istnieje około 1.000 zakładów mleczarskich.

W celu częściowego choćby zapobieżenia ujemnym skutkom nieurodzaju, który nawiedził znaczną część gospodarstw woj. warszawskigo — organizacje rolnicze zajęły się szacowaniem strat i ustaleniem stanu faktycznego, celem przedłożenia miarodajnym czynnikom konkretnych potrzeb w zakresie pomocy dla gospodarstw najbardziej dotkniętych nieurodzajem.

Słońce na fladze japońskiej

Słońce na fladze japońskiej — czerwona kula słoneczna na białym tle — mimo iż związane jest z mitem o pra-matce japońskiej rodziny cesarskiej, bogini słońca Hinomikami, inaczej zwanej Amaterasu Omikami, dopiero stosunkowo niedawno stało się emblematem narodowym.

Pierwsze znane sztandary japońskie z I po Chr. były całe białe bez żadnych emblematów. Panująca na przełomie VI i VII stulecia cesarzowa Suiko kazała ozdobić cesarską flagę emblematami słońca i księżyca. Taką samą flagę kazał wciągnąć na maszt pałacu cesarskiego w wieku następnym cesarz Mommu z okazji święta Nowego Roku.

W XII w. sztandar z emblematem słońca był używany tylko w pałacu cesarskim. Stał on się sztandarem wojennym w XIV w. za cesarza Gadaigo. Wówczas to pojawiła się po raz pierwszy czerwona kula słoneczna na białym tle.

Wielki wódz japoński, Tojotomi Hidejoszi (1536 — 1598) kazał zatknąć flagę ze słońcem na okrętach wojennych. Za trzeciego szoguna z rodu Tokugawa, w XVII w., w jego herbie oficjalnym był obraz słońca, a pod koniec rządów tego rodu (XIX w.) japońskie statki handlowe, płynące po obcych wodach, miały flagi ze słońcem.

Flaga z emblematem słońca stała się flagą państwową dopiero w r. 1870 na mocy decyzji rządu wielkiego reformatora Japonii, cesarza Meidżi. Z początku mogły się nią posługiwać tylko urzędy administracji państwowej i flota, a dopiero od r. 1872 stała się flagą narodową.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Jak Senat gdański dochowuje umów

PAT donosi: Senat wolnego miasta Gdańska zarządził w tych dniach przeniesienie szeregu uczniów narodowości polskiej, uczęszczających do prywatnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej do szkół okręgowych z niemieckim językiem nauczania.

Wezbrały rzeki na Podhalu

Obfity deszcz, który spadł w Tatrach i nad Podhalu, dochodząc nawet do 101 milimetrów opadu, spowodował gwałtowne wezbranie potoków i rzek górskich.

Potok Ochotniczanka, zrywając część nasypu drogowego i uszkadzając most, przerwał komunikację między Tylmanową a Ochotnicą. Zalanych zostało kilka domów, których mieszkańcy zostali jednak na czas ewakuowani przez ochotniczą straż pożarną.

W Nowym Targu zebrał się powiatowy komitet przeciwpowodziowy, który bez przerwy urzęduje, organizując akcję zapobiegawczą przeciwpowodziową.

Wsie zagrożone powodzią poinformowane zostały o grożącym niebezpieczeństwie. Ulewny deszcz pada w dalszym ciągu w Zakopanem, Tatrach i na Podhalu.

Afera Krzysztoforski i spółki

przed sądem apelacyjnym

W Lublinie w Sądzie Apelacyjnym odbył się dalszy ciąg rozprawy odwoławczej przeciw byłemu naczelnikowi urzędu skarbowego w Radomiu Krzysztoforskiemu i urzędnikom skarbowym i samorządowym.

Przemawiali obrońcy oskarżonych. Po przemówieniach obrońców rozprawę przerwano. Wyrok ogłoszony będzie w piątek 27 bm o godz. 12-ej.

Z Hajnówki

Czy zarzuty zostały zbadane?

(Kor. własna).

W czasie udzielania zasiłków z Pomocy Zimowej bezrobotnym w Hajnówce, robotnicy zwracali uwagę, że wydawane im artykuły nie mają dostatecznej wagi; zawsze brakowało po kilka, kilkanaście, a nawet i kilkadziesiąt dkg.

Nie wszystkim też przyznawano zasiłki, a były wypadki, że przyznanych zasiłków nie wydano. Dyktatorem Komitetu był p. wójt Kowalczyk, znany z czasów wyborów, a wydawaniem zajmował się jego ojciec.

Wobec wydawania artykułów o zmniejszonej wadze, w Komitecie powinna była pozostać nadwyżka. Ale jak się oazało, ojciec p. wójta nie tylko wydawał zapomogi bezrobotnym, ale nie zapomniał i o własnej rodzinie.

Ludzie zeznawali w tej sprawie i chcą jeszcze zeznawać, ale sprawa utknęła gdzieś w zakamarkach — i nawet policjant, który prowadził dochodzenie, nic nie wie o jej losach. Chodzą słuchy, że p. wójt interweniował gdzieś, aby prawę zatuszować. Czy to prawda? Miejscowe społeczeństwo chce wiedzieć, czy winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Odezwa z meczetu Omara

Wielki Mufti tworzy front ogólno-arabski

Prasa angielska podaje, iż Wielki Mufti Jerozolimy El-Hussein, który od dłuższego czasu nie opuszcza meczetu Omara w obawie przed aresztowaniem przez władze angielskie, wydać miał do muzułmanów odezwę, aby wszelkimi siłami starali się przeciwdziałać podziałowi Palestyny.

Odezwa wzywa również Arabów do przeciwstawienia się emirowi Transjordanii Abdullachowi, który nie jest przeciwny planowi podziału.

Odezwa zarzuca emirowi Abdullachowi, że udziela pomocy władzom brytyjskim przeciw Arabom, ponieważ spodziewa się, że Rząd udzieli mu tytułu króla.

Imperialiści dopuszczają się zbrodni, śpieszcie więc, aby im przeszkodzić — nawołuje Mufti. Kilka tysięcy egzemplarzy tej odezwy przemycono z Palestyny do muzułmańskich przewódców religijnych za granicą. Mufti powołuje się na względy religijne, mając w ten sposób nadzieję, że zainteresuje liczne rzesze muzułmanów niepalestyńskich, którzy w przeciwnym razie, uważaliby kwestię palestyńską za sprawę bezpośrednio ich nie obchodzącą.

O raporcie Rady Ligi

Omawiając ogłoszony raport stałej komisji mandatowej Ligi na temat przyszłości Palestyny, „Times" podkreśla, że zalecenia tej komisji zasługują na uwagę i poszanowanie nie tylko ze względu na swą bezstronność, lecz również dlatego, że miała ona sposobność zebrania informacyj z pierwszej ręki. Raport mówi o „pewnych chwiejnościach polityki, dzięki którym wzrosło przekonanie, że gwałtownie możnaby wstrzymać emigrację żydowską". Z drugiej strony, raport uznaje wysiłki administracji brytyjskiej, która za pomocą środków pokojowych opanowała sytuację, wytworzoną przez przemoc i nienawiść. W zasadzie komisja mandatowa opowiada się na rzecz zbadania projektu podziału, ale zupełnie stanowczo odradza natychmiastowe tworzenie niepodległych państw, bowiem ani Arabowie ani Żydzi nie nabyli w opinii komisji, w okresie istnienia mandatu, należytego doświadczenia w rządzeniu. Komisja proponuje rozstrzygnięcia naszkicowane b. ogólnikowo, a mianowicie albo utworzenie Rządu związkowego w formie kantonizacji, albo stworzenie dwóch odrębnych mandatów, w których antagonizmy narodowościowe nie stałyby na przeszkodzie samorządowi.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

ZARZĄD PZPN WYDAŁ WYROK W SPRAWIE „ŚLĄSKIEJ"

Głośny zatarg w śląskim piłkarstwie znalazł ostatecznie swój epilog na poniedziałkowym zebraniu Zarządu PZPN, które trwało do północy. Na zebraniu tym postanowiono zwołać Walne Zgromadzenie ŚL. OZPN do Katowic w dn. 19 września z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie przez delegata PZPN, 2) sprawozdanie b. prezesa b. zarządu insp. Żołtaszka, 3) sprawozdanie komisarza dra Wojakowskiego, 4) wyjaśnienia delegata PZPN, oświetlające powody rozwiązania okręgu, 5) wybory nowych władz okręgu z wyjątkiem wydziału spraw sędziowskich, który urzęduje w składzie niezmienionym.

Na b. członków zarządu ŚL. OZPN nałożono kary następujące: ukarano odsunięciem od piastowania wszelkich godności w piłkarstwie b. vice-prezesa inż. Czuszka na lat 3, b. vice prezesa p. Mastalerza na rok, b. członków zarządu adw. Barcista, Wieczorka i Szmelczerczyka na 3 ta.

Uniewinniono całkowicie od zarzutów sabotowania zarządzeń PZPN b. członków zarządu pp.: Żołtaszka, Labanda, Chmiela i Antoszewskiego i b. członków Wydziału Gier pp.: Guziera i Krawczyka.

W stosunku do 9 b. członków zarządu, którzy nie nadesłali odpowiedzi na ankietę PZPN uznano, że pięciu z nich, którzy byli obecni na posiedzeniu zarządu, kiedy podano się do dymisji, jest zawieszonych do czasu nadesłania odpowiedzi, a w stosunku do czterech pozostałych postanowiono czekać jeszcze tydzień na nadesłanie odpowiedzi, uznając brak odpowiedzi za równoznaczny z solidaryzowaniem się z uchwałą zarządu. Szczegółowy wyrok zarządu PZPN wraz z motywami kar ma być niebawem ogłoszony.

Na zakończenie wreszcie odmówiono prośbie klubów śląskich, by rozpoczęcie mistrzostw odroczyć i nakazano rozgrywać je według terminarza od 5 września.

GRAMY Z NORWEGIĄ 24 PAŹDZIERNIKA

Na wtorkowym posiedzeniu zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przyjął propozycję Norwegii, rozegrania międzypaństwowego spotkania Norwegia — Polska w dn. 24 października r. b. Mecz prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie. Rewanżowe spotkanie projektowane jest na wiosnę, roku przyszłego w Oslo.

Kolarstwo

MEULENBERG MISTRZEM ŚWIATA NA SZOSIE

W poniedziałek odbył się w Kopenhadze, na kolarskich mistrzostwach świata, wyścig szosowy zawodowców na dystansie 300 klm. Mistrzostwo świata na szosie zdobył Belg Meulenberg, który wymieniony dystans przebył w 7 godzin 59 min. 48 sek. Średnia szybkość zwycięscy wynosiła 37 klm. na godz.

NAPIERAŁA NA 20 MIEJSCU NA KOLARSKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

We wtorek odbyły się w Kopenhadze kolarskie mistrzostwa świata amatorów na szosie. Dystans wyścigu wynosił 204 km. Startowało ogółem 56 zawodników, z których wyścig ukończyło 24. Mistrzostwo świata zdobył Włoch Loni w czasie 5:48:20 sek. Drugie miejsce zajął Duńczy Frode Soerrensen w czasie 5:48:20,1 sek. 3) Scheller (Niemcy), 4) Bosio (Włochy). 5) Boliger (Szwajcaria).

Z Polaków Napierała ukończył wyścig zajmując 20-te miejsce. Mimo tak dalekiego miejsca Napierała uzyskał dobry czas 5:54:46 sekund, a więc tylko o 6 minut gorszy od zwycięzcy.

Lekkoatletyka

ISO-HOLLO I HOECKERT NIE PRZYJADĄ DO WARSZAWY

W dniach 4 i 5 września, miały się odbyć w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem znakomitych zawodników fińskich Iso-Hollo i Hoeckerta. Wczoraj Warszawianka organizująca te zawody, otrzymała list z fińskiego związku, że Iso-Hollo i Hoeckert nie będą mogli przyjechać do Warszawy, gdyż w tym samym terminie Finlandia walczy z Anglią i zawodnicy ci wchodzą w skład reprezentacji Finlandii. Warszawianka prawdopodobnie odwoła zawody, względnie przełoży je na inny termin.

Atletyka

MIĘDZYNARODOWY OBÓZ NASZYCH ATLETÓW W KOZIENICACH.

W tych dniach odbyła się inauguracja obozu PZA. Kierownikiem obozu wyszkoleniowego, gdzie obecnie przebywa elita polskich zapaśników i „ciężarowców" jst kapitan PZA. p. Wilhelm Gałuszka, funkcje instruktorów spełniają 10-ciokrotny mistrz Polski Gałuszka Jan,, Szczeblewski (Warszawa), Hintz (Łódz) oraz Gburski (Śląsk). Na obóz przybyło kilkudziesięciu czołowych atletów z całej Polski, m. in. Ziółkowski II (Poznań), Świętosławski, Lenartowicz, Ilczyk (z Warszawy), Jakubowski i Hintz (Łódź), oraz Urgacz, Kryskmalski, Dworok, Nidziela, oraz Kuchta (Śląsk). W obozie również znajdują się zawodnicy węgierscy z Budapesztu Hegedues (waga półśrednia) oraz Szoke (waga piórkowa) do wspólnych ćwiczeń z naszymi zawodnikami. Oczekuje się obecnie jeszcze przyjazdu instruktora atletyki (specjalista w walkach jiu - jitsu oraz w żonglowaniu) z Wrocławiu p. Barufki. Obecnie odbywają się niezwykle intensywne treningi w związku z projektowanymi w niedziele dnia 29 b. m. zawodami o mistrzostwo Polski w zapasach w stylu wolno - amerykańskim, które się odbędą w obozie w Kozienicach.

Tenis

OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TENISOWY JUNIORÓW WISŁE.

W Wiśle, z okazji „Tygodnia Gór" odbył się ogólno-polski turniej tenisowy dla juniorów. Zgłosiło się kilkudziesięciu zawodników, którzy podzieleni zostali na dwie grupy 16-letnich i 18-letn. We wtorek odbyły się finałowe spotkania w obu grupach, które dały następujące wyniki:

Grupa 18-letnich Skonecki I-szy w finałowym spotkaniu pokonał Hytrowskiego 6:3, 6:4.

Pływanie

GDAŃSK BIJE POZNAŃ W PŁYWANIU.

Rozegrane w Gdańsku międzyokręgowe zawody pływackie między reprezentacjami Gdańska i Poznania zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Gdańska w stosunku 230:139 pkt. Na 10 konkurencyj gdańszczanie wygrali 9.

Stosunki handlowe polsko-szwedzkie

Od kilku lat handel polsko-szwedzki stale przybiera na intensywności. I tak np. w 1934 r. wyeksportowaliśmy do Szwecji towarów za 45,1 miln. zł., przywożąc jednocześnie z tego kraju za 19,8 miln. zł., przewaga wywozu na korzyść Polski wyniosła więc 25,2 miln. zł. w 1935 r. wywóz wzrósł do 49,5 miln. zł., przywóz zaś do 19,9 miln. zł. przewaga wywozu dla Polski wyraziła się kwotą 29,6 miln. zł. W 1936 r. przewaga wywozu dla Polski w obrotach handlowych ze Szwecją [illegible] 30,5 miln. zł.

W [illegible] towarów [illegible] 34,2 miln. zł., przywożąc za 17,0 miln. zł. Głównymi artykułami wywozowymi do Szwecji były węgiel, którego import stosownie do całego zapotrzebowania Szwecji na ten surowiec, wynosił 47 proc.; na drugim miejscu w eksporcie do Szwecji figurowało *zboże*, jak również niektóre gatunki *stali i żelaza* oraz *przędzy i tkanin*.

Na szczególną uwagę zasługuje ostatnio wzrost eksportu *nawozów sztucznych i chemikalij*. Z Szwecji importowaliśmy przede wszystkim niektóre *rudy żelazne*, szereg *wyrobów stalowych i żelaznych*, *maszyny i aparaty*, *celulozę i papier*, oraz *skóry i futra*. Na skutek specjalnej umowy przywozimy poza tym ze Szwecji pewne partie *kamieni*.

W ogólnym handlu zagranicznym [illegible] eksportu jest jeszcze stosunkowo nieduży. W całkowitym eksporcie do Szwecji udział Polski w 1934 roku wyniósł 3,1 proc., w 1936 r.— 3, 6 [illegible]

Obrady polsko-francuskie

W czasie od 19 do 24 sierpnia b. r. odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie mieszanej komisji polsko - francuskiej, utworzonej na podstawie układów handlowych polsko - francuskich z dnia 22 maja 1937 r. Obrady komisji, które toczyły się w atmosferze szczególnie przyjaznej, poświęcone były na jak najkorzystniejsze uregulowanie pewnych spraw, wypływających z zastosowania wyżej wymienionych układów handlowych, dotyczących obrotów handlowych i sposobów rozrachunków.

Delegacja francuska opuściła Warszawę dn. 24 sierpnia wieczorem, udając się na zwiedzenie Gdyni.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w listopadzie b. r. w Paryżu.

Bestialstwo

Za zbieranie chróstu w lesie... wybił fuzją zęby

Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się sprawa przeciwko 20-letniemu praktykantowi leśnemu, Zygmuntowi Wiśniewskiemu, o wybicie zębów fuzją niejakiej Franciszce Nowakowej, za zbieranie chróstu w lesie.

Oskarżony tłumaczył się koniecznością obrony przed Nowakową, która miała go bić pantoflem po głowie.

Jak stwierdzili świadkowie, tłumaczenie się oskarżonego było wykrętne.

Sąd uznał winę Wiśniewskiego i skazał go na półtora roku więzienia.

Jest to już drugi w krótkim czasie wypadek bestialskiego obchodzenia się leśników z biedotą, zbierającą chróst czy jagody w lesie.

Niedawno donosiliśmy o wyszczuciu wilkiem kobiety z lasu, przy czym ta ostatnia była przez wilka srodze pogryziona.

W obu wypadkach oskarżonymi są młodzi ludzie.

Z Okręgu Częstochowskiego

Strajk w Zakładach Wapiennych trwa

Strajk okupacyjny w Zakładach Wapiennych „Janina" w Złotym Potoku trwa nadal. Strajkiem objętych jest 46 robotników.

Komendant posterunku P. P. w Przyrowie straszy robotników wypędzeniem ich z zajmowanego terenu, a to wskutek tego, że robotnicy okupujące zakład pracy, podtrzymują ogień, aby nie zmarnować wypalonego wapna.

Na wyznaczoną konferencję przez Inspektora Pracy 22 Obwodu na dzień 24 b. m., p. Szmelczyński nie stawił się.

Mimo rzucanych gróźb i strachów, nastrój wśród strajkujących jest dobry i na odbytym zebraniu sprawozdawczym robotnicy jednomyślnie oświadczyli, będą walczyli, aż złamią opór Szmelczyńskiego i p. rejentowej Koss.

Zebranie robotników huty „Blachownia"

Odbyło się zebranie robotników huty Blachownia, na którym omówiono znaczenie walk hiszpańskich dla demokracji.

Robotnicy z przejęciem wysłuchali referatu i uchwalili rezolucję, dającą wyraz ich stanowisku w tej sprawie.

Wiadomości z całej Polski

9-LETNI CHŁOPAK ZASTRZELIŁ DWÓCH RÓWIEŚNIKÓW.

W Reinerowie w Radoszycach, pow. koneckiego, woj. kieleckie, 9-letni syn gajowego, Alieksy Giel ce, korzystając z nieobecności rodziców, nabił karabin ojca i wystrzelił kilkakrotnie.

Kule trafiły: Bronisława Bednarka, lat 12 i Sylwestra Wychowańca, lat 7. Bednarek został zabity na miejscu, Wychowaniec zmarł tego samego dnia w szpitalu w Końskich.

PRZYBÓR GÓRSKICH POTOKÓW.

Wskutek deszczów, które przeszły w woj. krakowskim, wody przerwały komunikację drogową między Ochotnicą a Tylmanową.

Znaczniejsze uszkodzenia zanotowano na drogach polnych. Potoki zerwały kilka mniejszych kładek i mostów.

KRADLI PRĄD ELEKTRYCZNY.

W Sarnach z polecenia władz sądowych aresztowano właściciela kina „Bajka", Nikitę Bałabuszkę. Nadużycia jego polegały na tym, iż Bałabuszka zainstalował w swym kinie dodatkowy przewód, poza licznikiem. Dzięki temu „urządzeniu" sali kina groził nieustannie pożar. Wraz z Bałabuszką pociągnięci zostali do odpowiedzialności współwłaściciele kina: Edward Mazurkiewicz i Antoni Wysłużyl. Ponadto prokuratura równieńska sporządziła akt oskarżenia przeciwko zawiadowcy elektrowni w Sarnach za brak nadzoru.

WIĘZIEŃ POPEŁNIŁ DEFRAUDACJĘ W WIĘZIENIU.

W ub. roku osadzony został w więzieniu tczewskim Władysław Pilecki, były nauczyciel, skazany za defraudację pieniędzy szkolnych i bigamię.

Już podczas śledztwa aresztowany zachowywał się wzorowo, tak, iż następnie zdobył zaufanie władz więziennych. Powierzono mu nawet załatwianie spraw kasowych. Pilecki przekazywał pocztą sumy, należne wierzycielom sądowym. Jednakowoż po pewnym czasie Pilecki zaczął wysyłać pieniądze pod adresem własnych znajomych. Gdy zorientował się, że lada chwila sprawa może wyjść na jaw — opuścił mury więzienne, co przyszło mu tym łatwiej, iż miał tam specjalne przywileje. Po odebraniu pieniędzy od znajomych ulotnił się z Tczewa. Jednak po kilku miesiącach schwytano go w Starogardzie. Za defraudację, popełnioną w więzieniu, skazany został na 1 rok i 10 mies. więzienia. Na skutek apelacji zmniejszono mu wymiar kary do 1 i roku i 6 mies.

SKAZANIE B. URZĘDNIKÓW DYREKCJI STANISŁAWOWSKIEJ.

W procesie karnym przeciw przędnikom zlikwidowanej dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie: Leopoldowi Winterowi i Stanisławowi Michalewskiemu o nadużycie władzy urzędowej, popełnione na szkodę kilkudziesięciu urzędników P. K. P. — Trybunał, pod przewodnictwem wiceprezesa Kadowa, uznał obu oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów i skazał osk. Wintera na 6 mies. bezwzględnego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na 2 lata; Michalewski zaś uznany został winnym zbrodni nadużycia władzy urzędowej, wyłudzeń i fałszerstw. Po skumulowaniu kilku kar skazano go na łączną karę 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, oraz utratę praw na 2 lata.

Granaty z wielkiej wojny

Niemal codzienną rubryką w kronice wypadków w Polsce są wiadomości o rozszarpywaniu mieszkańców przez znalezione granaty z czasu wielkiej wojny.

Wypadki te zdarzają się, oczywista, na wschodzie kraju, gdzie przez sześć lat szalała wojna, a ofiarami są przeważnie chłopi, a przede wszystkim dzieci chłopskie, traktujące granaty jako zabawki.

Wypadków tych jest coraz więcej, a każdy z nich, to — śmierć jednej lub kilku osób.

Zachodzi pytanie, czy nie można by im zapobiec, lub przynajmniej zmniejszyć ich ilość.

Sądzimy, że główne źródło tych wypadków tkwi w niewiedzy. Chłopi, a zwłaszcza ich dzieci, nie wiedzą, że z czasu wojny pozostały granaty na polach, a dzieci ogóle nie wiedzą, co to są granaty.

Czy nie należałoby sołtysom i wójtom wydać zarządzenia, by uświadomili chłopów o grożącym niebezpieczeństwie i by z kolei ci dzieci wyjaśniali dzieciom, by nie zabawiały się narzędziami śmierci?

Wydaje się nam, że wobec tak licznych wypadków z granatami akcja taka jest potrzebna i przyniesie dodatnie wyniki.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Strajk w hucie „Feniks"

Od 16 b. m. w hucie „Feniks" w Będzinie trwa strajk okupacyjny zatrudnionych tam robotników.

Zarobki, wypłacane robotnikom przez tę fabrykę, są najniższe w tego rodzaju fabrykach w Zagłębiu. Np. robotnik wykwalifikowany zarabiał 2 zł. za 8 godzin pracy, a portierzy 3 zł. za 12-godzinną dniówkę. Przytem robotnicy nie otrzymywali żadnych świadczeń w rodzaju dodatku na mieszkanie czy deputatu węglowego.

Kiedy robotnicy zwrócili się do dyrekcji fabryki o zawarcie umowy zbiorowej i podwyżkę płac, otrzymali na to odpowiedź, że „jeśli inne huty chcą być dobrodziejami, to niech płacą więcej".

Po takiej prowokacyjnej odpowiedzi robotnikom nie pozostało nic innego, jak stanąć do walki strajkowej, by zmusić hutę do podwyżki płac. Zachłanni kapitaliści przechodzą do porządku dziennego nad tym, iż koszty utrzymania ostatnio wydatnie wzrosły i że szereg fabryk zagłębiowskich podwyższyło swym robotnikom robki.

Kilka krotnie odbyte konferencje robotników z dyrekcją nie dały rezultatu na skutek uporu dyrekcji.

W dniu 24 b. m. odbyła się konferencja w Sosnowieckim Inspektoracie Pracy.

Dyrekcja próbowała różnymi naciągniętymi argumentami przekonać p. Inspektora, że podwyżka płac nie może być przyznana, argumenty te jednak nie trafiły do przekonania p. Inspektorowi, który kilkakrotnie to podkreślił.

Na skutek nieustępliwego stanowiska dyrekcji i te konferencje nie dały wyniku, wobec czego robotnicy solidarnie postanowili strajkować aż do zwycięstwa.

Uwaga, malarze!

W dniu 29 sierpnia (niedziela) o godz. 10 rano w lokalu T. U. R. Pogoń ul. Orla (vis a vis kościoła) odbędzie się zebranie organizacyjne *sekcji malarzy przy Centralnym Związku Rob. Przem. Budowlanego*.

Referować będzie sekretarz okręgowy tow. Kowalczyk.

Stawcie się licznie, gdyż omawiana będzie sprawa *nowej umowy zbiorowej w przemyśle malarskim Zagłębia*.

Kącik radiowy

MUZYKA KAMERALNA BRAHMSA.

Interesujący koncert kameralny czeka radiosłuchaczy w czwartek dn. 23.8, o godz. 16.15. Obejmie on znaną sonatę Brahmsa na skrzypce i fortepian G-Dur. Sonaty tego kompozytora znacznie łatwiej dostępne niż jego kompozycje symfoniczne cieszą się ogromną popularnością.

RADIOWY RECITAL ŚPIEWACZY.

Znana dobrze radiosłuchaczom śpiewaczka Irena Cywińska wystąpi przed mikrofonem w czwartek, dnia 26.8 o godz. 22.00. Artystka wykona pieśni kompozytorów polskich, włoskich i rosyjskich.

„ŚPIEW O BOŚNI".

Słuchowisko w Teatrze Wyobraźni.

Dnia 26.8 o godz. 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje oryginalne słuchowisko Jalu Kurka p. t.: „Śpiew o Bośni". Ciekawe i wzruszające to słuchowisko zostaje wznowione na skutek wielkiego zainteresowania, jakie wzbudziła premiera radiowa, wystawiana przed kilku tygodniami.

Radio warszawskie

WARSZAWA I

Czwartek, dn. 26. VIII.

6.1. „Kiedy ranne". 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik poł. 12.15 Jak budować na wsi? — pogadanka. 12.25 Koncert orkiestry wojskowej. 15.45 Wiadomości gosp. 16.00 Sierpień— pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Jan Brahms: Sonata. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujący[illegible] — pogadanka. 17.00 1000 taktów muzyki 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Poradnik sportowy lokalny. 18.05 Pogadanka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Teatr Wyobraźni: „Śpiew o Bośni" [illegible].40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 21.45 „Dni powszedn[illegible] państwa Kowalskich". 22.00 Recital śpiewaczy. 22.30 „Żniwne pieśni na Śląsku" — audycja słowno-muzyczna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Komunik. : meteorologiczny.

WARSZAWA II

Czwartek, dn. 26. VIII.

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). [illegible].00 Parę informacyj i program. 14.06 Dawne arie i pieśni (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka taneczna 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Reportaż z życia. 22.20 Muzyka lekka i ta[illegible] (płyty).

PIĄTEK, 27 sierpnia.

WARSZAWA I.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6,18 Gimnastyka, 6,38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7,10 Muzyka (płyty). 11.57 sygnał. 12,03 Dzien. poł. 12,15 Skrz. roln. 12,25 Konc. orkiestry salonowej. 15.45 Wiadomości gospod. 16,00 Rozmowa z chorymi 16,15 Dawna i nowoczesna muzyka hiszpańska. 16,45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż. 17,00 Koncert rozrywkowy. 17,50 Tężec—pogadanka. 18,00 Skrzynka ogólna. — 18,10 Program. 18,15 Pogadanka konkursowa. 18,20 Pieśniarze amerykańscy (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19.00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. — 19,50 Wiadom. sport. 20,00 „Wieczór melodyj operetkowych". 21,45 „Dni powszednie państwa Kowalskich". — 22,00 Koncert Orkiestry P. R. 22,50 Ostatnie wiadomości. Przegląd prasy i komunikat meteorolog.

WARSZAWA II.

13,00 Muzyka z płyt. 14,00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15,00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Koncert solistów. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 „O Wojtku - cudaku". 22,20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka [illegible]

E. C. Bentley i H. W. Alen 103)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Tak, za pozwoleniem szanownego pana. Mówię całą prawdę, jak zapowiedziałem. To ja pana zobaczyłem, patrząc z pokoju na górze pod numerem 46.

Trent wpatrywał się w służącego z pełnym zdumienia zachwytem.

— Kiedy wyście patrzyli? Czy to znaczy, że tego ranka, kiedy zniknęliście z mieszkania pana Randolpha, wystrychnąwszy policję na dudków, chowaliście się po prostu w tamtym domu na rogu, niemal pod samym nosem policji?

— Tak jest. Widzi pan, sir Hektor Findhorn i jego rodzina wyjechali na parę miesięcy zagranicę, zostawiając mieszkanie pod opieką pani Leather — co robili często już dawniej — gdyż ona jest osobą, na której można ze wszech miar polegać i która umie dawać sobie radę... Gdy przyjechaliśmy tym razem z Yorkshire, poprosiłem panią Lather, aby wyszła ze mną w środę wieczorem, ale ona nie czuła się dobrze, — miała żołądek nie w porządku... cierpi na to czasami. Zatelefonowałem więc do siostry, pani Livings, i umówiłem się, że zjem obiad z nią i z jej mężem, a potem pójdziemy do teatru — i tak właśnie zrobiliśmy, jak powiedziałem policji, gdy chciała dowiedzieć się, gdzie spędziłem wieczór morderstwa... Tylko było jeszcze coś, o czym nie wspomniałem.

Trent pamiętał dobrze rezerwę, z jaką Blight powtórzył mu zeznanie Raughta o jego czynnościach.

— A może — zauważył, zapalając papierosa — nie zdziwiłby się wcale, dowiedziawszy się o tym?

— Ma pan rację — zapewnił kamerdyner z uczuciem. — Traktują człowieka, jak psa,—robią wszystko, aby go złapać w potrzaski... Ot, co robią. Jedno, o czym nie wspomniałem — to był szczegół bez żadnego znaczenia, ale policja na pewno robiłaby o to piekło. Chodzi o to, że gdy wyszedłem z domu wieczorem — a było tuż przed wpół do siódmej — odwiedziłem najpierw panią Leather, aby dowiedzieć się o jej zdrowie — i tam siedziałem, póki nie nadeszła pora do wyjścia, — to jest w jej pokoju na najwyższym piętrze, z którego widać plac Newbury...

W tym momencie Trent, obserwujący bacznie Raughta, uchwycił zwrócone nagle na siebie ukradkowe spojrzenie. Służący, który w widoczny sposób zmieszał się, spotkawszy uporczywy wzrok Trenta, ciągnął pośpiesznie dalej.

— Potem wyszedłem, aby spotkać się z Livingsami w Soho — i po drodze zatrzymywałem się w paru lokalach, aby się czegoś napić; opowiedziałem o tym inspektorowi i o wszystkim innym, co się wydarzyło... szczerą prawdę — aż do chwili, gdy wróciłem do domu i znalazłem ciało i posłałem po policję. Mówię panu wszystko święcie, jak było — mam nadzieję, że pan nie wątpi o tym.

— No... właściwie wątpię — rzekł Trent łagodnie — jeżeli rzeczywiście chcecie wiedzieć. Tak mi to wpadło do głowy i może nie mam racji, — ale czy nie było jeszcze jakiegoś szczegółu, który przemilczeliście, — czegoś, co może zdarzyło się w czasie krótkiego okresu, spędzonego z panią Leather? Zachowanie wasze w tej chwili nasunęło mi tę myśl

Bladą twarz Raughta pokrył rumieniec; — spoglądał z ponurą miną.

— Źle mnie pan sądzi, naprawdę. Wtedy rzeczywiście coś się stało — jak pan mówi — ale chciałem powiedzieć o tym, naprawdę chciałem! To nie ma nic wspólnego z moim opowiadaniem, ani z tym, dla czego prosiłem, aby mi pan udzielił pewnych informacyj... Chciałem, aby pan dowiedział się przede wszystkim, jak się to stało, że kryłem się pod numeram 46.

— Dobrze. Mówcie, jak chcecie — zgodził się Trent. — Ale przez chwilę udawaliście tak świetnie człowieka, który zastanawia się, czy ma powiedzieć całą prawdę, czy nie — że na razie wprowadziliście mnie w błąd.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy umowa podpisana obowiązuje

Jesteśmy w posiadaniu umowy spisanej po strajku, wynikłym na robotach, finansowanych przez Fundusz Pracy (27.V.1936 r.), w lokalu Wojew. Biura Funduszu Pracy w Krakowie, w obecności Insp. Pracy, Dyr. woj. Biura F. P. w Krakowie, oraz przedstawiciela Zw. Prac. Umysł. w Krakowie i delegatów pracowników.

Umowa dotyczyła unormowania płac bezrobotnych pracowników umysłowych, zatrudnionych przy robotach drogowo - kanalizacyjno - melioracyjnych.

Na skutek inicjatywy Zarządu miejskiego urządzono w Muzeum Przemysłowym kurs drogowo-kanalizacyjno - melioracyjny dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po odbyciu praktyki na robotach publicznych otrzymali pracę przy robotach kanalizacyjno-drogowych.

W powyżej przytoczonej umowie uzyskali pracownicy - umysłowi warunki płacy, zagwarantowane punktem 2-gim, który brzmi:

„Normy płać ustalone zarządzeniem Funduszu Pracy w Krakowie z dn. 31 marca 1936 roku L. r. III N/36 będą w zupełności stosowane z tym, że przeciętna stawka dzienna pracownika umysłowego będzie wynosiła zł. 5 (w granicach od 4 — 6 zł.), jako minimum płacy dla pracowników umysłowych i dla absolwentów kursu drogowo - wodnego w Muzeum Przem., ustalono zł. 5 za dzień pracy.

Chyba dość wyraźnie a jednak widocznie nie tak, aby to zrozumiały czynniki kierownicze wodociągów i kanalizacji.

Prace na robotach publicznych zaczęły się w tym roku 26.IV i od tego czasu, w ciągu 7-miu tygodni, zamiast otrzymać umową zagwarantowaną stawkę 5 zł dziennie, dwóch kursistów otrzymywało po 3.60 zł. — pomimo, iż interweniowali kilkakrotnie u p. naczelnika inż. Fiszera.

Od 14 czerwca b. r. otrzymali dozorcy w kanalizacji 4 zł. na dzień i ten stan rzeczy istnieje po dziś dzień, — pomimo, iż na robotach drogowych, finansowanych przez ten sam Fundusz Pracy, — stawka minimalna jest 5 zł., a dozorcy kursiści miewają 6 i 6.50 zł.

Jasne jest, iż pracownikom w kanalizacji należy się stawka 5-złotowa wstecz od początku pracy.

Zrozpaczeni widoczną krzywdą którą pogłębia fakt wzrostu kosztów utrzymania, pracownicy ci udali się z interwencją do p. Inspektora Pracy, który po rozpatrzeniu sprawy wyznaczył posiedzenie porozumiewawcze w lipcu b. r. w Inspektoracie Pracy, zapraszając p. wice dyr. inż. Tokarskiego. W zastępstwie p. inż. Toskiego przybył p. Nowak. Inspektor Pracy wytłumaczył mu, inż przedstawiona umowa jest prawomocna i zaskarżalna ponieważ nie została wymówiona.

Pomimo jednak zaznajomienia się z treścią umowy i zgodnego z nią stanowiska p. Inspektora Pracy, kierownicy Wodociągów i Kanalizacji z uporem godnym lepszej sprawy, ignorują umowę, gwarantującą płace.

Ostatnio dość często dochodzą nas żale i skargi pracowników, na dziwne stosunki, panujące w tej instytucji.

Czas najwyższy, by czynniki kompetentne wglądnęły w gospodarkę tej instytucji.

Zdradziecka rola Z. Z. Z.

Na terenie Krakowa organizacja ZZZ prawie że nie istnieje.

Jedyną organizacją, której się jeszcze kurczowo trzymają, dzięki nieświadomości, obałamuconych części pracowników, jest organizacja kelnerów.

Ostatnio organizacyjka ta podpisała umowę z pracodawcami.

Jednym z punktów umowy jest biuro pośrednictwa pracy dla kelnerów.

Jeśli który z pracodawców zażąda pracownika z biura pośrednictwa pracy Związku Klasowego Kelnerów, wówczas stosuje się wobec tego pracodawcy terror.

Ostatnio zdarzył się taki wypadek z firmą Kuczmierczyk, która zażądała pracownika ze Związku Klasowego Kelnerów. Gdy dowiedziała się o tym organizacyjka ZZZ, natychmiast wystosowała pismo do firmy Kuczmierczyk z groźbą, że nie dopuści do tego — **aby brano pracownika z Klasowego Związku (!), strasząc zarazem konsekwencjami.**

Metody, jakie stosują ci ludzie świadczą wymownie o ich poziomie.

Jeżeli przy pomocy takiego postępowania chcą się jeszcze utrzymać na powierzchni — mylą się gruntownie. Niedługo już wszyscy pracownicy kelnerscy przejrzą na oczy, przepędzą różnych panów Jagódków i Kotarbów i wstąpią z powrotem do Związku Klasowego Kelnerów.

Jednym z gorących orędowników tej organizacyjki jest niejaki p. Mendzik, właściciel baru przy ul. Sławkowskiej. Pan ten różnymi sposobami wpływa na pracodawców, ażeby brali pracowników tylko z biura pośrednictwa pracy organizacji ZZZ.

Ostrzegamy p. Mendzika, który żyje li tylko z pracowników, ażeby pilnował swego interesu a nie mieszał się do nie swoich spraw, gdyż w przeciwnym razie może pożałować.

Historie dnia

Samobójstwo. W godzinach popołudniowych, usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w Wiśle na prawym brzegu naprzeciw ul. Sokolskiej, Tauba Kernkraut, (lat 68), została jednak przez nieznanego robotnika z wody wydobyta i odprowadzona do domu. Powodem usiłowanego samobójstwa, był rozstrój nerwowy.

Najechany rowerzysta, Stefan Grabicki, woźnica, jadąc wozem jednokonnym ul. Łobzowską, najechał na jadącego rowerem Jakuba Ryszkę, robotnika, skutkiem czego Ryszka doznał potłuczenia prawej ręki. Rower został uszkodzony.

Aresztowania: Aresztowani zostali: Helena Klimczek, lat 30, posługaczka, bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież jednej sztuki popeliny wart. 50 zł., na szkodę Władysława Sałaty, zam. przy ul. Floriańskiej 2; Władysław Witkowski, lat 19, robotnik, zatrzymany za kradzież roweru, wart. 60 zł. na szkodę Leopolda Rabyrskiego; Antoni Woźniczka, lat 25, woźnica, jako podejrzany o kradzież gotówki 30 zł. na szkodę Romana Cygana, właściciela sklepu; Jan Wętor, lat 39, woźnica, za to, że jadąc jednokonnym wozem na ul. Zwierzynieckiej, jechał tak nieostrożnie, że najechał na przechodzącą ulicą Janinę Obrzydowską, lat 30, zam. pl. Mariacki 3, która doznała ogólnej kontuzji ciała; Franciszek Kapusta, lat 28, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, za kradzież powielacza metalowego, wart. 60 zł., dokonaną dnia 23 sierpnia br., na szkodę Janiny Iskrzyckiej, zam. przy ul. Wybickiego 11.

Trybuny „Wisły" wystawione na licytację

„Kurier Wieczorny" donosi:

„Jak się dowiadujemy, 26 sierpnia b. r. o godz. 16-ej odbędzie się w Krakowie Al. 3-go Maja — boisko „Wisły" — 1-sza licytacja ruchomości, należących do Towarzystwa Sportowego „Wisła", składających się z trybuny.

Wiadomość ta brzmiałaby wprost niewiadygodnie — gdyby nie urzędowo obwieszczenie komornika sądu grodzkiego rewiru I p. Jana Białasa. A więc taka gospodarka panuje w „Wiśle" — że dopuszcza się do wystawienia trybun na licytację?!"

Z życia robotniczego

Konfererencje Związków

Dnia 20 sierpnia, o godz. 6-ej wieczorem, odbyła się w lokalu organizacji Dozorców i Służby Domowej wspólna *Konferencja Zarządów Oddz. I odzieżowych, I III skórzanych, dozorców i służby domowej.*

Obrady zagaił tow. Murzyn, zaznajamiając licznie zebranych z celami konferencji.

Imieniem Rady Zw. Zawodowych tow. Cekiera zobrazował obecną sytuację klasy robotniczej, wzywając przedstawicieli organizacji do wytężonej akcji w kierunku skonsolidowania pracy ruchu robotniczego w Krakowie.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierał głos szereg towarzyszy.

Przemówienia wszystkich towarzyszy były nacechowane zapałem do pracy nad wzmocnieniem szeregów robotniczych i wytężeniem wszelkich sił przeciwko faszyzmowi.

Dnia 20 sierpnia odbyła się w lokalu Zw. Użyteczności Publicznej konferencja delegatów oddziałów Związków: Użyteczności Publicznej, Kolejarzy, Tramwajarzy, Zw. Prac. Monopolu Tytoniowego i Spirytusowego. W konferencji wzięło udział 150 delegatów Oddziałów wymienionych Związków.

Referat na temat obecnej sytuacji i taktyki Związków wygłosił przewodniczący Rady Zw. Zaw. tow. Bator. Na dreferatem rozwinęła się szeroka dyskusja, poczem konferencja postanowiła, zgodnie z poleceniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, wykonać w całości program prac agitacyjno - organizacyjnych wśród pracowników i robotników danych Związków. Zabierający głos w dyskusji bardzo silnie podkreślali konieczność solidarności, jedności i karności organizacyjnej.

Zamknięcie Wystawy Dzieł Artura Grottgera

Z powodu zamierzonego odnawiania kamienicy fundacyjnej Szołayskich, Wystawa dzieł Artura Grottgera będzie otwarta nieodwołalnie tylko do dnia 29 b. m. włącznie (niedziela). Zwraca się uwagę na to, że Wystawa zawiera wiele prac uzyskanych ze zbiorów prywatnych, niedostępnych publiczności; ostatnie dni otwarcia dają więc jeszcze możliwości ujrzenia ich.

Wystawa jest otwarta codziennie w domu Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, od godz. 10-ej rano do 2-ej, wstęp 50 gr. Dla wycieczek zniżki wydaje kancelaria Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

Kronika bielsko-bialska

Na zlot

TUROWCY. W niedzielę, dnia 5 września 1937 r. bez względu na pogodę odbędzie się III-ci Okręgowy Zlot TUR-owy okręgu Biała—Żywiec—Wadowice w Białej.

W zlocie wezmą udział koła Niemieckiej Socjalistycznej Młodzieży Robotniczej i „Siły" Śląska Cieszyńskiego.

Wzywa się wszystkie Oddziały by dołożyły wszelkich starań, celem godnego wystąpienia na Zlocie.

Do pracy turowcy, ale z zapałem wszyscy jak jeden mąż. Z maruderami precz. Wszyscy w mundurach turowych na Zlot.

Zarząd Okr. TUR. Biała.

Z miasta

ZAMKNIĘCIE ULICY

Z powodu robót drogowych w ulicy Krowoderskiej, zamyka się z dniem 25 sierpnia 1937 r. dla ruchu kołowego, wspomnianą ulicę na długości od ul. Sereno — Fenna do ul. Szlak — przy czym ruch przejazdowy skierowuje się ul. Łobzowską, Długą i Szlak.

Wpisy do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie na rok akademicki 1937/8 rozpoczną się 15 września 1937 r. Szczegóły przez Sekretariat.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH

Mleko nie zbier. litr 0.20 — 0.30gr., śmietana 1.20 — 1.50, masło wybor. kg. 3.40 — 3.60, kuchenne 3.20 — 3.40, ser zwycz. 1.00, jaja świeże szt. 0.08 — 0.10, buraki ćwikł. z nacią kg. 0.06 — 0.08, marchew 0.08 — 0.10, cebula bez naci 0.15 — 0.20, pietruszka z nacią 0.15 — 0.20, selery 0.20 — 0.25, pomidory 0.14 — 0.18, ziemniaki 0.10 — 0.12, fasola szparag. żółt. 0.30 — 0.40, zielona 0.25 — 0.30, jabłka komp 0.15 — 0.35, deser. 0.40 — 0.70, gruszki komp. 0.20 — 0.40, deser. 0.50 — 0.80, śliwki zwycz. 0.20 — 0.25, lepsze 0.35 — 0.80, węg. kraj. 0.40 — 0.80, ostrężyny litr 0.25 — 0.30, borówki 0.25 — 0.30, brusznice 0.25 — 0.30. gęś żywa szt. 3.50 — 5.00, kaczka 1.50 — 2.50, kura 2.00 — 2.50.

Dyżury lekarzy

DNIA 26 SIERPNIA — NOC.

Fischahab Izydor — Sebastiana 33, tel. 109.50.

Bromiatowski A. — Felicjanek 27, tel. 137.88.

Nowak Tadeusz — Pędzichów 4.

Silberberg Stefania — Starowiślna 41, tel. 164-68.

Z teatrów

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Po przerwie wakacyjnej artyści teatru krakowskiego, rozpoczęli próby. Pierwsze przedstawienia odbędą się w sobotę, 28 i w niedzielę 29 b. m. Dana będzie sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren", której premiera w lipcu b. r. spotkała się z życzliwym przyjęciem prasy i publiczności.

Sprzedaż biletów rozpoczęła już kasa teatru, w godz. 9 — 13 i od 16 — 18-ej.

SZOKE SZAKALL W KRAKOWIE

Już w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę, dnia 27, 28 i 29 b. m. posypie się szczerozłoty humor ze sceny „Bagateli". Wystąpi jeden z najlepszych artystów, Szoke Szakall, na czele znakomitego zespołu teatru wiedeńskiego „Scala". W piątek 27 b. m. „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy", w sobotę 28 b. m. „Złoto z Kanady", w niedzielę 29 b. m. godz. 4 popoł. „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy", o godz. 8 wiecz. „Wicekról". Bilety już do nabycia w kasie „Bagateli".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Ucieczka Tarzana".

ATLANTIC: „Wilhelm Tell" i „Mój Pan Mąż".

PROMIEŃ: „Daj mi twe serce" i „Pan z milionami".

SŁONKO: „Sonata Kreutzerowska" i „Kajakowcy na Drwinie".

ŚWIT: „Przy kominku" i „[illegible] i Patachon jako dwa urwisy".

UCIECHA: „Łódź podwodna nr 9".

WANDA: „Klub kobiet".

Radio krakowskie

Czwartek. dn. 26. VIII.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.55 Duety operowe i ork. symfoniczna (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Marian Anderson śpiewa... (płyty). 15.25 „Lektura popołudniowa...". 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze. 18.00 Kilka informacyj. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Humor w piosence zagranicznej. 18.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 27 sierpnia.

12,15 Kilka informacji. 13,55 Muzyka lekka. 18.45 Wiadomości sportowe. 19,00 Płyty dla znawców. Nowoczesna muzyka kameralna. 23,00 Muzyka taneczna.

Czytajcie prasę socjalistyczną

KRONIKA ŚLĄSKA

P. Grzelak pluje, ale zapomniał dać odpowiedź

Robotnicy kopalni „Kleofas", którzy swego czasu podjęli strajk w celu poprawienia bytu, nadesłali do „Gazety Robotniczej" list z prośbą o zamieszczenie.

W liście kierują do p. p. Grzelaka i Tomanka zapytanie, gdzie podziały się 300 zł., które przekazała Rada Zakładowa huty „Baildon" na rzecz strajkujących i ich rodzin. Od strajku upłynęło dużo czasu i robotnicy z kopalni „Kleofas" nie widzieli ani grosza z tych pieniędzy. Nic więc dziwnego, że się teraz pytają, gdzie są te pieniądze. P. Grzelak — zamiast na słuszne i przyzwoite pytanie dać odpowiedź — pluje w „Polsce Zachodniej" na nas, pisząc „Oszczercom z „Gazety Robotniczej" w odpowiedzi". Cóż, kiedy ta odpowiedź nie jest żadną odpowiedzią i nie wyjaśnia, gdzie znajdują się zebrane pieniądze. Natomiast pisze p. Grzelak, że prawdopodobnie zostaną one rozdzielone pomiędzy robotników, którzy brali udział w strajku.

Dobrze się więc stało, że robotnicy kop. „Kleofas" za pośrednictwem „Gazety Robotniczej" zapytali się o te pieniądze. Dowiedzieli się przynajmniej, że pieniądze zostaną „prawdopodobnie" rozdzielone, tylko nie wiadomo kiedy. Teraz robotnicy znowu będą sobie łamać głowę, kiedy to nastąpi i mają prawo postawić p. Grzelakowi drugie pytanie. Niech więc p. Grzelak nie pluje tak mocno, lecz niech jaknajprędzej da robotnikom pieniądze, o które proszą i które im dawno należało wypłacić, a nie dopiero teraz po uwagach „Gazety Robotniczej". Poza tym również robotnicy huty „Baildon", którzy składali swe grosze na strajkujących, mają także prawo wiedzieć, co się dzieje z ich pieniędzmi.

P. Grzelak w swej „odpowiedzi" przybrał postawę moralizatora i chciałby nas pouczać, co nam wolno a co nie. Panie Grzelak, prosimy sobie zapamiętać raz na zawsze, że żaden polityczny „przechrzta" nie będzie nas niczego uczył.

Rada Gminna w Imielinie za utrzymaniem autonomii śląskiej

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Gminnej w Imielinie, na którym złożono sprawozdanie z rewizji kasy, z którego wynika, że kasowość jest w najlepszym porządku; następnie złożono sprawozdanie z zamknięcia rachunków budżetowych za rok ubiegły. Do tej sprawy zabrał głos tow. Płasiński, który z obszernym referacie skrytykował gospodarkę w tutejszej gminie. Stwierdził on, że Zarząd Gminy porobił sobie luzy budżetowe i gospodarzył nie według uchwały Rady, ale według swoistej potrzeby. Aż w 26 pozycjach budżet jest przekroczony. Chociaż w niektórych wypadkach przekroczenia są uzasadnione, to jednak naczelnik mógł w każdej chwili zwołać zebranie rady gminnej celem dodatkowego wyrównania budżetu. Dalej — pobierano specjalny podatek od obywateli Imielina bez uchwały rady gminnej. Również nie kierowano się życzeniami Rady Gminnej, która uchwaliła na doraźne zapomogi 1.500 zł., a wydano tylko przeszło 500 zł. Uchwalono na szkolnictwo polskie za granicą 50 zł., o czym nawet gazety pisały, uchwały jednak nie wykonano. Jak samo na T. C. L. uchwalono 100 zł., a nie wykonano uchwały i t. d. i t. p. Wielu spraw nie załatwiono.

Poza tym odbyły się wybory uzupełniające do Rady Szkolnej w Imielinie. Wybrani zostali: p. p. Józef Boba i Jan Kula. Następnie tow. Płasiński postawił wniosek w sprawie autonomii śląskiej, który Rada uchwaliła jednomyślnie. Ażeby rozbudować należycie opiekę społeczną, sprawy kulturalno-oświatowe i t. p., autonomia dla G. Śląska jest koniecznością. Poza tym naczelnik gminy domagał się od Rady, ażeby zgodziła się na pokrycie strat, spowodowanych przez rolników, którzy, w liczbie 11 osób, byli na wyborach w Pszczynie. Tow. Płasiński oświadczył, że jest przeciwny pokrywaniu tych kosztów. Radni poparli wniosek tow. Płasińskiego. Na koniec tow. Płasiński postawił wniosek o zatwierdzenie przez władze kompetentne wybranych już przed rokiem ławników gminy lub przeprowadzenie nowych wyborów. Pracownik gminy Synowiec postawił wniosek podwyższenia poborów, lecz Rada Gminna przeszła nad tym do porządku dziennego, po czym posiedzenie zakończono.

Z braku środków do życia

Znajdująca się w stanie silnej depresji z powodu braku środków do życia i dachu nad głową niej. Erna Schindler została znaleziona przez mieszkańców domu, przy ulicy Moniuszki 6 w Katowicach, w bramie domu, leżącą bez przytomności.

Jak stwierdzono, dokonała ona zamachu na swe życie, wypijając znaczniejszą dozę esencji octowej. Przewieziono ją natychmiast pogotowiem ratunkowym do szpitala miejskiego, gdzie wypompowano jej natychmiast żołądek.

Schindlerowa pozostała na razie na kuracji w szpitalu i ma dzięki temu zapewnione czasowo utrzymanie i dach nad głową. Stan jej jest bardzo poważny.

Kłótliwi przyjaciele...

ZZP. i grupa Fessera (ZZZ.) na ostatnim kongresie rad załogowych w sali Powstańców składały sobie publicznie wyrazy sympatii i braterstwa („ozonowego"). To bratanie się pomiędzy ZZZ i ZZP nie potrwa jednak długo. Organizacje te prowadzą pomiędzy sobą zbyt zaciekłą walkę konkurencyjną, aby to „bratanie" mogło wytrzymać próbę na dłuższą metę. Jak prędko się zbratali, tak prędko się też pokłócą.

Zaledwie upłynęło dwa dni od „kongresu zbratania", a „Śląski Kurier Poranny", organ ZZP., już zaczyna „szpilkować" swych sojuszników...

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakladowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.